Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł.
P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. — Lwów, czwartek 20 lutego 1936 r. — Nr. 51

Sprawa gospodarki w Lasach Państwowych wypłynęła na plenum Sejmu

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł. — mg.) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu był budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Referował pos. Kamiński, który oświadczył m. in., że kryzys w rolnictwie jeszcze trwa, a dotychczasowe zarządzenia w kierunku poprawy sytuacji na wsi nie są wystarczające. Dobre rezultaty na drodze do poprawy sytuacji w rolnictwie daje niewątpliwie przestawienie naszego eksportu rolnego, który trzeba wzmódz, jak również uporządkować nasz rynek wewnętrzny.

Dłuższą część swego referatu pos. Kamiński poświęcił gospodarce lasów państwowych w zestawieniu z gospodarką prywatną. Mówca zaznaczył, że na terenie lasów państwowych mogą się zdarzyć niewłaściwości, ale nie można ich generalizować.

Na zakończenie swego przemówienia pos. Kamiński nawiązał do posiedzenia komisji budżetowej w dn. 1 lutego r. b., kiedy to pod adresem lasów państwowych z ust jednego z posłów padły ciężkie oskarżenia. Mówca uważał za swój obowiązek zająć się tą sprawą. Na wystąpienie zarówno pos. Kamińskiego jak i min. Poniatowskiego w dn. 4 bm. pos. Kozicki odpowiedział, że opiera swe zarzuty na sprawozdaniu N. I. K. z działalności za okres budżetowy 1934/35. Czy można uznać — oświadcza pos. Kamiński — że to, co zostało powiedziane 1 bm., może być wyczerpane w tem, co zostało zakomunikowane na komisji 4 bm.

Nie mam zamiaru nikogo dotykać osobiście, ale atmosfera, w której żyjemy, kiedy życie publiczne jest pełne jakichś anonimowych oskarżeń, jakichś poufnie z ust do ust komunikowanych plotek, wymaga, abyśmy jako parlament, powołany z mocy Konstytucji do sprawowania kontroli nad działalnością rządu i jego organów, wyjaśnili sprawę do końca. Zepchnięcie całego zagadnienia na sprawy uboczne, lub utopienie go w sprawach formalnych, byłoby — mojem zdaniem — niewłaściwe i szkodliwe. Sądzę, że nad lasami państwowemi, jako całością, nie może ciążyć zarzut, że są tam nadużycia, „o których nie można mówić". Są, czy niema? Oświadczenie z dn. 4 lutego jest pod tym względem, zdaniem posła Kamińskiego, niewystarczające.

Po przemówieniu referenta zabrał głos minister Roln. i Ref. Roln. Poniatowski.

Minister Rolnictwa widzi poprawę

P. min. Poniatowski w przemówieniu swem poddał analizie przemiany, jakie zachodzą w stosunku do stanu poprzedniego w rolnictwie. Nawiązując do postawionego w roku ub. postulatu, że rząd może podjąć zadanie ograniczenia i zatrzymania dalszego spadku dochodu rolniczego, p. Minister wyraził przekonanie, że w tym zakresie ten program minimalny jest spełniony, a nawet, że jest pewna poprawa.

Już jesień 1935 r. przynosi pewne cechy poprawy. Dostrzegać to można nietylko na odcinku dopływu środków pieniężnych z tytułu sprzedaży produktów przez wieś, ale również na odcinku zwiększonych zarobków i lepszej płatności, wreszcie lepszego splecenia wsi w całość prac organizmu gospodarczego przez rozpoczynające się usprawnienie akcji zbytu.

Jesień 1935 r. przyniosła wyraźną zmianę cen na odcinku produktów hodowlanych i pewnych produktów specjalnych, zwłaszcza roślin oleistych. Między sierpniem a styczniem nowego roku, suma osiągnięta przez Polskę z tranzakcyj eksportowych za len i konopie wzrosła już z 7 do 17 miljonów. Są to zmiany znaczne. Podobna zmiana zaszła w szeregu innych produktów. Każdy z nich z osobna nie stanowi wyraźnej, wystarczającej podstawy do generalizacji, natomiast mnogość zmian powoduje możność stwierdzenia, że sto imy u progu ogólniejszej zmiany.

Zmiany zarejestrować należy również i na odcinku chęci kupna ziemi. Przeprowadzenie zniżki szacunku ziemi, do konanie obniżenia dawnej zaległości, spowodowało stan, przy którym sięganie po kupno ziemi jest powszechniejsze. Sygnalizują również dosyć powszechnie podniesienie wpłat podatkowych.

Wątpliwe wyniki realizacji programu Ministerstwa Rolnictwa

Warszawa, 19 2. (Tel. wł. — mg.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa, przemawiał pos. Tarnowski z Małopolski Wschodniej, który zaznaczył w swojem przemówieniu, iż program Ministerstwa, realizowany od roku, został przyjęty z wdzięcznością przez rolników, jeżeli chodzi o rozszerzenie premjowania na inne produkty, zwłaszcza w części popierającej wywóz hodowlany.

Po roku można powiedzieć, że wyniki są wątpliwe, że nastąpiło pewne nawet pogorszenie. Ceny pszenicy w ciągu roku w Rotterdamie wzrosły o 65 proc., u nas tylko około 10 proc., ceny żyta w Hamburgu spadły o 6 proc., u nas od 16—20 proc. Te ujemne zjawiska nie zostały skompensowane na rynku hodowlanym, gdyż spadek eksportu wyniósł około 3 i pół miljona zł. przy równoczesnym spadku spożycia wewnętrznego. Wszytko to razem dało dla rolnictwa efekt raczej niekorzystny. W ostatnich czasach PZPZ. zakupiło na Litwie 500 wagonów żyta. Widać, że Ministerstwo Rolnictwa niema na PZPZ. dostatecznego wpływu, to też uważamy, że PZPZ. powinno być podporządkowane Ministerstwu Rolnictwa (oklaski).

Przed rolnictwem naszem stoją trzy drogi: wywóz nadwyżki po cenach opłacalnych, co jest całkowicie zależne od naszej polityki traktatowej, po drugie do rynku zamkniętego przez zmniejszenie produkcji zbóż i powiększenie produkcji importowanych produktów rolniczych jest wełna itp., dotychczas sprowadzanych z zagranicy. Dalej poseł Tarnowski zaznaczył, iż w związku z akcją oddłużeniową, pragnie zwrócić uwagę na dużą niesprawiedliwość, wywołaną przez nią i powodującą często poprostu demoralizację.

Z obecnej fazy tej akcji mowca wyciąga wniosek konieczności zmniejszenia różnic między grupami A, B i C, konieczność cofnięcia ulg dla dłużnika, gdyż stan wierzyciela tego wymaga, oraz definitywne zakończenie akcji i dążenie do stwarzania nastrojów placenia, bo obecny stan dłużej trwać nie może.

Wreszcie w odpowiedzi na zapytanie referenta, czy ziemiaństwo zrozumiało już konieczność reformy rolnej, zaznaczył, że choć uważa się za posła Rzeczypospolitej i w Sejmie chce być jedynie tym posłem, tym razem jako ziemianin odpowiada, że całe społeczeństwo napewne przyzwyczaiło się do tego, że ziemiaństwo pracować pragnie dla dobra kraju, a także na reformę rolną patrzy z punktu widzenia dobra państwa tak, jak na inne sprawy, a nie z punktu widzenia własnych interesów.

Blum nie wnosi skargi

Paryż, 19. 2. (Tel. wł. — K.) Wczoraj odbyło się pierwsze przesłuchanie dep. Bluma w jego mieszkaniu przez sędziego śledczego. Blum odmówił wszelkich zeznań co do osób napastników i oświadczył, że nie zamierza składać skargi przeciw sprawcom napadu.

Rugi urzędników w Hiszpanji

Madryt, 19 2. (PAT). Pierwsze następstwa zwycięstwa wyborczego lewicy katalońskiej dają się już odczuwać. Po zagarnięciu władzy przez komisarycznego gubernatora, będącego zarazem przewodniczącym „Generalidad" katalońskiej, sympatyzujący z prawicą wyżsi urzędnicy administracji zastępowani są przez przedstawicieli lewicy. Wszystkie katalońskie urzędy gminne, które od czasu powstania separatystów w październiku 1934 r. były zamknięte, rozpoczęły swą działalność.

Abisynji grozi rewolucja?

Waszyngton, 19. 2. (PAT) Dziennikarz amerykański Ekins, który po dłuższym pobycie wśród wojsk abisyńskich powrócił do Stanów Zjednoczonych, zamieścił artykuł w szeregu dzienników na temat sytuacji w Abisynji. Ekins twierdzi, że podbój Abisynji przez Włochy zdaje się być obecnie bliższy urzeczywistnienia, niż ogólnie sądzono na początku wojny. Marsz. Badoglio — pisze Ekins — jest zdecydowany wykorzystać oręźne powodzenie Włoch przed rozpoczęciem się pory deszczowej.

Zwycięstwo pod Amba-Aradam, gdzie zginął kwiat armji abisyńskiej i różni potężni rasowie stracili swój prestiż, jest złowróżbne dla negusa. Ekins podkreśla, że zwycięstwo gen. Graziani jest doniosłe, lecz nie jest ono decydujące, natomiast zniesienie przez marsz. Badoglio trzech najlepszych armij abisyńskich zachwiało stanowiskiem negusa do tego stopnia, że dni jego można uważać za policzone. Zdaniem Ekinsa, powstanie powszechne w Abisynji jest nieuniknione.

Bilans polowania w Białowieży

Warszawa, 19. 2. (PAT). W dniach 14 i 15 bm., oraz 17 i 18 bm. odbyło się w Białowieży doroczne reprezentacyjne polowanie z udziałem pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na pierwszy turnus przybyli oprócz p. premjera M. Zyndram-Kościałkowskiego, ambasador Francji Noel, prezes senatu W. M. Gdańska Greiser, poseł austrjacki Hoffinger, ministrowie Raczkiewicz i Michałowski, gen. Trojanowski, gen. Jarnuszkiewicz, komisarz generalny R. P. w Gdańsku Papee, mjr. Boettche z Gdańska, oraz otoczenie pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W drugim turnusie polowania wzięli udział poseł rumuński Visoianu, gen. Sosnkowski, min. Świętosławski, generałowie Fabrycy, Piskor, Głuchowski, Zamorski i Skotnicki, wojewoda białostocki Pasławski i prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński.

Rozkład ubitej zwierzyny wynosił ogółem 104 sztuki, w tem 96 dzików, 6 rysi i 2 lisy.

Oszukańcza szajka „grała na loterji"

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł. — mg.) W Warszawie rozpoczął się dzisiaj sensacyjny proces 13-tu oszustów loteryjnych. Szajka była świetnie zorganizowana. Członkowie jej dyżurowali w czasie ciągnień Loterji Państwowej, a ich spólnicy — na czas zawiadomieni o wygranych — wykupywali odpowiednie losy w kolekturach.

Do spółki przyjęto też swego czasu b. wywiadowcę policji Stefana Kossowskiego. Okazało się także, że oszuści chcieli wciągnąć do swych machinacyj sierotki z Zakładu im. Piusa XI, które ciągną przy losowaniu numery z koła. Jedna z uczestniczek bandy, Stanisława Mokraska, zwróciła się do jednej z wychowawczyń Zakładu z propozycją odpowiedniego wyszkolenia sierotek. Chodziło o to, aby sierotka, biorąca udział w losowaniu miljona, nie wyciągała numeru z koła, lecz z kieszeni fartuszka. **Numer ten miała dziewczynka wykraść z koła w czasie ciągnienia poprzedniej klasy.**

Szajka zdobyła przez swe machinacje cztery znaczne wygrane. **Została ona ujęta w chwili, gdy nabywała dwie ćwiartki losu, na które padła wygrana 100,000 zł.**

Nowe amerykańskie olbrzymy morskie

Prasa hamburska podaje szereg ciekawych szczegółów, dotyczących nowych parowców amerykańskich, które mają być zbudowane, aby dotrzymać kroku Francji i Anglji na Atlantyku.

Mają być zbudowane dwa olbrzymy o pojemności 100.000 ton każdy z pomieszczeniem na 10.000 osób.

Parowce te długości 375 m., szerokości 43.2 m. i zanurzeniu 11 m. mają płynąć z szybkością 34 węzłów, będą one mogły osiągnąć nawet przejściowo 38 węzłów (70 km. na godzinę). Oba parowce mają być zbudowane przez rząd amerykański i oddane do eksploatacji jednemu z towarzystw amerykańskich na 20 lat. Koszty budowy każdego w wysokości 50 miljonów dol. mają się zamortyzować w ciągu 10 lat. Na pokrycie kosztów mają być wypuszczone akcje z tem, że w jednem ręku nie może być więcej, niż 3 proc. ogółu akcji. Akcjonarjusze mogą akcje zamieniać na odpowiednią ilość biletów okrętowych. Na wypadek wojny oba okręty będą oddane rządowi do dyspozycji do celów transportowych. — Każdy będzie posiadał tylko jedną klasę, przyczem koszty przejazdu wyniosą 50—60 dolarów bez utrzymania. Pasażerowie będą mogli żywić się w specjalnych restauracjach, wydających potrawy po umiarkowanych cenach. Restauracje będą zatem podzielone na różne kategorje, dające pasażerom utrzymanie od najwykwintniejszego aż do najskromniejszego.

Kronika telegraficzna

Londyn. Samolot angielski, należący do 10-ej eskadry, której baza znajduje się w Boscombe Down, spadł dziś rano w pobliżu Petersfield Hants w hrabstwie Sussex. Trzej członkowie załogi ponieśli śmierć. Jest to już drugi wypadek od chwili podjęcia wczorajszych manewrów lotniczych.

Havre. Samolot angielski, od którego otrzymano tu sygnały S. O. S., spadł do morza w odległości 2 klm. od Hawru. Jednego z 4 członków załogi samolotu udało się uratować. Jest to podobno samolot bombardujący, który brał udział w manewrach.

Meksyk. Donoszą z Guadalajara: zmarł tu arcybiskup Orozco Jimenez (w wieku lat 72), który w latach 1926 i 1927 stał na czele katolickiego ruchu antyrządowego.

Wellington. Szef eskadry lotniczej Macgregor, który odznaczył się podczas przelotu Londyn—Melbourne, zginął w wypadku lotniczym. Samolot jego skapotował podczas lądowania na lotnisku w Melbourne.

Madryt. Spodziewają się tu lada chwila rozpoczęcia kryzysu rządowego.

Barcelona. Z Monistrol donoszą: część mieszkańców wystąpiła przeciwko usunięciu mera przez koła wojskowe. Pomiędzy manifestantami a policją doszło do starcia. Kilka osób jest rannych.

Madryt. W pobliżu miejscowości Toro wykoleił się pociąg towarowy, zdążający z Mediny. 15 wagonów zostało uszkodzonych. Dotychczas nie stwierdzono czy są ofiary w ludziach.

Bangkok. Epidemja cholery panująca w Sjamie, czyni spustoszenie w całym kraju. Dotychczas zanotowano przeszło 200 wypadków śmierci. Liczne wypadki stwierdzono w Bangkoku. Władze wydały zarządzenia w celu powstrzymania epidemji. Szczepienia antycholeryczne są dokonywane darmo na obszarze całego królstwa.

—

Gdzie odkryto naftę w Polsce?

Warszawa, 19 2. (Tel. wł. — mg.). W związku z oświadczeniem na komisji budżetowej p. wicepremjera Kwiatkowskiego o fakcie odkrycia nowego zagłębia naftowego w Polsce, dowiadujemy się, że jest tu mowa o wierceniach dokonanych przez spółkę „Polsot" przy udziale „Polminu" w powiecie Turczanowicie, gmina Lipie. Wiercenia doprowadziły do odkrycia nowych, bogatych źródeł naftowych. Już w dniu 12 stycznia w głębokości 94 m. wydobywała się ropa w ilościach, dochodzących do 70 tonn dziennie. Jest to gatunek ropy bardzo dobrej.

—

Niefortunna transakcja z żytem litewskiem

Warszawa, 19 2. (Tel. wł. — mg.). Prasa podaje, iż sprawa zakupienia przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe większej partji na Litwie, przedstawia się następująco: Okazuje się, że PZPZ zakupiły loco Kłajpeda 500 wagonów żyta, zostały one dostarczone do Gdańska, skąd po przemieszaniu z żytem krajowem, wysłano do Hamburga.

Jak się okazuje, odbiorcy w Hamburgu nie chcieli przyjąć transportu, ponieważ żyto litewskie zanieczyściło nasze żyto i obniżyło ogromnie jego gatunek. Mieszanka została sprzedana po cenie niższej ze stratami.

—

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa.

Rewolucjoniści paragwajscy stracili jednego żołnierza

Asuncio, 19 2. (PAT). Według danych oficjalnych, po stronie rewolucjonistów został zabity jeden oficer, a jeden oficer i 6 żołnierzy odniosło rany. Straty materjalne są stosunkowo niewielkie. Rządy objął triumwirat. Gen. Estigarribia uciekł do Brazylji. Prezydent Ayala po złożeniu dymisji otrzymał zapewnienie, że nic złego mu się nie stanie. Pozwolono mu wrócić do swego prywatnego mieszkania. — Gonzales, jeden z przywódców powstania oświadczył, że nowe wybory do parlamentu odbędą się za 3 miesiące.

—

Trzy dni wielkiej narady gospodarczej
28 i 29 lutego, oraz 2 marca

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł. — mg.) Przygotowania do narady gospodarczej, którą zwołuje premjer rządu na 28 i 29 lutego oraz 2 marca br. znajdują się już na ukończeniu. Program narady gospodarczej został ustalony. Obrady otwarte zostaną 28 lutego o godz. 9 rano w sali Prezydjum Rady Ministrów. Tego dnia przewidziane są przemówienia Wicepremjera i Ministra Skarbu inż. Kwiatkowskiego, który przewodniczyć będzie naradzie, oraz przemówienie Ministra Rolnictwa Poniatowskiego i Ministra Przemysłu i Handlu Góreckiego. Popołudniu tego samego dnia zabiorą głos przedstawiciele życia gospodarczego w osobach prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Kajetana Morawskiego, prezesa Związku Izb Rzemieślniczych posła Snopczyńskiego, oraz prezesa Związku Banków w Polsce Fajansa.

Następnego dnia obrady prowadzone będą w czterech komisjach, gdzie zgłoszone będą referaty przedstawicieli życia gospodarczego i koreferaty przedstawicieli rządu. Przewidziane jest powołanie następujących komisyj: 1) rynku pieniężnego i kredytu, 2) obciążeń publicznych, 3) obrotu towarowego, oraz 4) zagadnień rentowności inicjatywy prywatnej i instytucyj publicznych. Niedziela poświęcona będzie ustaleniu redakcji wniosków komisji. Wieczorem odbędzie się herbatka, wydana w salonach Prezydjum Rady Ministrów. 2-go marca odbędzie się zgromadzenie plenarne narady, na którem przewodniczący poszczególnych komisyj złożą sprawozdania. Zgromadzenie to przyjmie rezolucje, opracowane przez komisje, poczem nastąpi zamknięcie obrad.

W naradzie weźmie udział około 250 osób z pośród przedstawicieli rządu i poszczególnych działów państwowej administracji gospodarczej, razem w liczbie około 50 osób, oraz z pośród przedstawicieli ciał parlamentarnych, działaczy samorządu gospodarczego i terytorjalnego i wybitnych praktyków życia gospodarczego, oraz znawców zagadnień gospodarczych.

Zaproszenia na naradę gospodarczą wysłane zostaną jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. — Całokształt prac przygotowawczych spoczywa w ręku wicemin. skarbu Tadeusza Lechnickiego. Sekretarjat generalny narady powierzony zostanie zastępcy dyrektora gabinetu Min. Skarbu nacz. Rakowskiemu. Biuro narady mieści się w Ministerstwie Skarbu.

Pożyczka konsolidacyjna została wczoraj ogłoszona

Warszawa, 19 2. (Tel. wł. — mg.). W wczorajszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie o wypuszczeniu 4-procentowej pożyczki konsolidacyjnej i o warunkach konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Pożyczka konsolidacyjna wypuszczona będzie w odcinkach po 50, 100, 500, 1.000. 5.000 i 10.000 złotych w złocie. Spłacana będzie stopniowo do 15 maja 1982 r. drogą półrocznych losowań, które odbywać się będą każdego 15 maja i 15 listopada. Odsetki płatne będą w tych samych terminach po 2 procent (czyli rocznie 4 procent).

Obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat trwania pożyczki podlegają wykupowi z nadpłatą 20 procent, zaś wylosowane w latach następnych z nadpłatą 15 procent ponad wartość nominalną.

Spłata kapitału pożyczki oraz wypłata odsetek i nadpłat nastąpi w złotych według równowartości 900/5332 grama czystego złota za jednego złotego w złocie.

Do wymiany przyjmuje się obligacje:

1) 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji I z kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 roku;

2) 5 i pół proc. pożyczki budowlanej serji II z kuponem, patnym 15 września 1936 roku;

3) 5 proc. państwowej renty wieczystej serji I z kuponem, płatnym 15 grudnia 1936 roku;

4) 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I i 6 proc. pożyczki inwestycyjnej — bezżadnych kuponów;

6 proc. Pożyczki Narodowej ze wszystkiemi płatnemi po dniu 15 stycznia 1936 r. kuponami, poczynając od kuponu płatnego 1 lipca 1936 r. i tylko od pierwonabywców tych obligacyj, oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkiemi kuponami dalszemi, oraz obligacje 5 proc. państwowej renty ziemskie serji I bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., będą również przyjęte do wymiany z tem jednak, że z tytułu konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej bez pierwszych 2-ch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 roku.

Czas trwania wymiany (konwersji) ustala się na dziesięć miesięcy od dnia 15 lipca 1936 r. do dnia 15 maja 1937 r.

Rata półroczna na obsługę pożyczki wynosić będzie około 15.280.000 zł. — i podlegać będzie minimalnym wahaniom.

Ważne dla kandydatów na lotników

Warszawa, 19. 2. (PAT) Ministerstwo spraw wojskowych — departament dowodzenia ogólnego, ogłosiło za nr. (2110-21/wyszk.) z d. 10 lutego 1936 r., „warunki ubiegania się o przyjęcie i tok przyjęć na kurs 1936-39 szkoły pod chorążych lotnictwa, kształcącej na oficerów zawodowych lotnictwa w grupach pilotów, obserwatorów i oficerów technicznych". Termin składania podań kandydatów upływa 15 kwietnia 1936 r. Wspomniany rozkaz dep. dow. ogólnego M. S. Wojsk. otrzymały wszystkie formacje i urzędy wojskowe.

—

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali współczucie i oddali ostatnią posługę drogim nam Zwłokom

Ś. p. Władysława Piaseckiego

b. prokurenta Spółki Akc. „Chodorów"

a w szczególności Radzie i Zarządowi S-ki Akc. „Chodorów" i S-ki Akc. „Polsot" w osobach pp. hr. Lanckorońskiego, Ks. Lubomirskiego, gen. dyrektora Piotrowskiego, dysponenta Maszlanki, dyr. Badera i Langnera, urzędnikom i pracownikom Sp. Akc. „Chodorów", a zwłaszcza p. sekretarzowi Wereckiemu za zajęcie się troskliwie pogrzebem, składają z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać"

Żona i rodzina

Lwów, dnia 19 lutego 1936

Problem ziem wschodnich

Jednym z momentów, który przewijał się w ostatniej mowie premjera Kościałkowskiego, był *problem ziem wschodnich*. Drugim, który został poruszony, była związana z temi ziemiami t. zw. kwestja ukraińska.

Problem ziem wschodnich omawiany był wielokrotnie już przez wicepremjera Kwiatkowskiego. Program uzdrowienia naszej sytuacji gospodarczej i potrzeba zwiększenia konsumpcji w kraju zwróciły uwagę odpowiedzialnego kierownika naszej polityki gospodarczej na ziemie wschodnie, na których potrzeba ta jest niemal gwałtowną. Ziemie wschodnie, ubogie i wynędzniałe, nie odgrywają bowiem prawie żadnej roli jako konsument na rynku wewnętrznym. Ze względu na ich obszar przedstawiają zaś pod tym względem duże możliwości. Hasło wicepremjera Kwiatkowskiego brzmi więc: „uaktywnić zdolność konsumpcyjną ziem wschodnich!" Do tego celu ma służyć przedewszystkiem szybka i wydatna na tym szczególnie obszarze obniżka produktów pierwszej potrzeby, na którą wicepremjer położył silny nacisk.

Premjer Kościałkowski związał ziemie wschodnie z szeroką i dalszą *perspektywą* gospodarczego programu. Kreśląc mianowicie plan ratowania wsi, jako niewyzyskanego dotąd a podstawowego rezerwoaru sił społecznych i gospodarczych Polski, w obecnej zaś chwili skrępowanego nadmiernem przeludnieniem — premjer zapowiedział silne *ożywienie ruchu parcelacyjnego*, któryby pozwoliłby zdobyć nowe warsztaty pracy dla nadkontyngentu ludzkiego na wsi. Z natury rzeczy zapowiedź ta dotyczy *przedewszystkiem* ziem wschodnich, ponieważ tutaj właśnie stosunkowo najwięcej da się pod tym względem dokonać. Zgodna z interesami narodowemi parcelacja niewyzyskanych należycie obszarów wschodnich przyczyniłaby się do ich ożywienia gospodarczego, o ile równocześnie zorganizowany zostałby *celowy* wysiłek dla podtrzymania egzystencji rozparcelowanych nowych ośrodków rolnych. Bez szczegółowo opracowanego planu i odpowiednich funduszów, program parcelacyjny mógłby nas narazić na poważne straty, bo stracilibyśmy to, co mamy, nie zyskując nic nowego.

Zapowiedź premjera sięgnęła jeszcze dalej, wskazując na to, że program dotyczący ziem wschodnich nie jest pozbawiony celowej myśli. Apel premjera Kościałkowskiego do „młodych sił, młodych mózgów i ramion", aby stawiały sobie jako ambicję „przeobrażanie naszej prowincji szczególnie na Kresach" — dotyka niesłychanie kapitalnego zagadnienia. Dobrze się stało, że ta sprawa — tułająca się dotąd tylko po łamach prasy — znalazła *wyraźne* miejsce w ekspose szefa rządu. Ziemie wschodnie cierpią na *głód młodej inteligencji polskiej*. Jakaś chorobliwa ambicja każe każdemu młodemu lekarzowi, adwokatowi, kupcowi wciskać się na przeludniony rynek wielkomiejski, a unikać t. zw. prowincji. Miejsce młodych Polaków zajmują niepolscy inteligenci, stając się ośrodkami pracy społecznej, gospodarczej i politycznej nie dla polskich interesów przeznaczonej. Gdyby więc premjer Kościałkowski zdołał swoim apelem zmienić choć częściowo ten przykry stan rzeczy — odniósłby duży i ważny sukces.

Zwrócono wreszcie uwagę na ten ustęp mowy premjera, w którym poruszone zostało zagadnienie ukraińskie. Można stwierdzić objektywnie, że nie budzi ono zastrzeżeń. Umiarkowany ton deklaracji, jej zupełnie *ogólny* charakter, podkreślenie potrzeby poszanowania cudzych właściwości psychicznych, obyczajowych, językowych czy wyznaniowych, stwierdzenie, że rząd okaże dobrą wolę wobec zachodzących zmian w nastrojach czynników ukraińskich i równoczesne przypomnienie, że polityka narodowościowa będzie *dopiero wtedy* pomyślnie rozwiązana,

„kiedy *ogół obywateli* państwa polskiego, niezależnie od narodowości i wyznania, w swojem życiu publicznem stanie *na gruncie zasad konstytucji*, nietylko w zakresie praw obywatela, ale także w zakresie jego *wobec państwa obowiązków*".

i wreszcie — co *najważniejsze* — stwierdzenie „naturalnego prawa Narodu Polskiego do promieniowania jego twórczości kulturalnej" — oto *normalne* elementy wyczerpujące zasady polityki polskiej na ziemiach wschodnich.

KLAUDJUSZ HRABYK

Gwałtowny atak Żydów na premjera

W wczorajszej „Chwili" ukazał się artykuł b. pos. Henryka Rozmarina na temat ekspose premjera Kościałkowskiego. Artykuł ten — w dużej części skonfiskowany — jest gwałtownym atakiem Żydów na rząd premjera Kościałkowskiego i z tego powodu zasługuje na zacytowanie, jako znamienny objaw w bieżącej sytuacji politycznej:

„Z mieszanemi uczuciami — pisze „Chwila" — przyjęła ludność ostatnią mowę p. prem. Kościałkowskiego. Na przemówienie to czekało się powszechnie z wielkiem napięciem. I my Żydzi, przyznajemy to otwarcie, z utęsknieniem wyczekiwaliśmy pierwszej politycznej enuncjacji dzisiejszego premjera. Gdy dla jednych ekspose szefa rządu miało być zapowiedzią istotnej zmiany kursu w rządzeniu państwem, przy silniejszem i szczerem oparciu się o społeczeństwo, gdy drudzy spodziewali się stwierdzenia konieczności zmiany polityki zagranicznej, powrotu do dawnych sojuszów z Francją i Rumunją, spojrzenia prawdzie w oczy, kim jest właściwie ten tak wiele obiecujący nowy nasz zachodni przyjaciel, gdy inni wreszcie dawali się unieść nadziei, że mowa ta da społeczeństwu podstawę do wiary w lepszą przyszłość, do zwalczenia skutków strasznego kryzysu, do opanowania nędzy i pauperyzacji, my Żydzi oczekiwaliśmy od pana premjera Kościałkowskiego takich zwrotów, któreby dały nam gwarancję, że rząd i państwo zerwą z antysemityzmem i to nietylko w słowach, ale w życiu, we wszystkich jego przejawach.

Nadzieje zawiodły. Przemówienie pod względem stylistycznym piękne, pod względem doboru słów udane, w rzeczy samej nie odbiegło prawie w niczem od szeregu mów poprzedników p. premjera.

Ale nas interesuje w tej chwili problem żydowski. Oczywiście nie mamy zamiaru ukrywać wagi tej części wywodów p. premjera, w której potępił gwałty popełniane na Żydach i zapowiedział ostre zarządzenia przeciw sprawcom. Kwitujemy wartość oświadczenia p. premjera, że „ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia uprawnień do wpływania na sprawy publiczne". Ale to jest wszystko, co Żydzi dla siebie wyczytać mogą z tej wielkiej mowy szefa rządu. A tymczasem sprawa żydowska w Polsce *zaogniła się* tak dalece, że zdawkowymi ogólnikami nie można jej dzisiaj zbyć. Przekonani jesteśmy, że rządowi, a w szczególności jego szefowi, nie brak szczegółowych wiadomości, co się dziś na ulicy żydowskiej dzieje.

Jesteśmy narodem jak inne narody. Te same aspiracje i te same nadzieje, ta sama przyszłość nam się uśmiecha. Prawda, że szczęście nam nie dopisuje. Raz poraz inna nawałnica uderza w nas i w chwili gdy wydawać się nam poczyna, że świta nam lepsze jutro, nowy grom sprowadza nas do smutnej rzeczywistości.

Były czasy, gdyśmy w odrodzonej Polsce stawiali otwarcie żądania, które miały nam dać możność wyżycia się narodowego, gospodarczego i kulturalnego. Znalazły się stronnictwa, a na ich czele przywódcy, którzy postulaty nasze uznawali i realizację ich przyrzekali. W szeregu ich w pierwszym rzędzie kroczył ówczesny major, a dzisiejszy premjer Polski p. Kościałkowski. I czy dziwić się nam wypada, żeśmy tyle wiary i nadziei w nim właśnie pokładali, żeśmy z objęciem rządów przez niego spodziewali się lepszych dla nas czasów. Mijały miesiące, a pan premjer zwlekał z ogłoszeniem swego programu politycznego.

Cierpliwie czekaliśmy. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że rząd i jego szef zbyt silnie zaabsorbowani są tem wszystkiem, do czego zmuszają ich ciężkie konieczności gospodarcze i finansowe. Ale przekonani byliśmy, że gdy wreszcie stanie na trybunie p. premjer Kościałkowski, by oznajmić społeczeństwu całemu, jakie są jego zamiary w związku z całokształtem polityki rządu, znajdą się dla nas sprawiedliwe i ważkie słowa. Znowu *wyzbyć się musimy jednej iluzji*.

Los nasz jest smutny. Uginamy się pod jego uderzeniami. Oczywiście dalecy jesteśmy od tego, abyśmy stracili wiarę, i że wreszcie i odnośnie do nas nie zatryumfuje sprawiedliwość. Ale czy dzisiejszym włodarzom Polski, czy panu premjerowi Kościałkowskiemu, brak jest świadomości, że zamykanie oczu przed problemem żydowskim istotnie nie przynosi korzyści państwu. Niejednokrotnie powstarzaliśmy i powtarzamy to teraz, że sprowadzanie 10 procent ludności państwa do upadku, nie może się obejść bez katastrofy samego państwa. Jest rzeczą wykluczoną, by choroba ta, która nas trawi, mogła zatrzymać się u wrót naszych domów. O tem wie p. premjer Kościałkowski, bo o tem niejednokrotnie z nami mówił.

Chcemy i pragniemy tego najgoręcej być pożytecznymi obywatelami państwa. Chcemy współpracować we wszystkich dziedzinach nad jego rozwojem, ale chcemy też mieć możność zabezpieczenia sobie choćby w części tego, z czego korzystają inni szczęśliwsi od nas obywatele. Z ekspose p. premjera *nie wynika*, aby się te nasze pragnienia miały ziścić i — aby sam premjer doceniał ważność tego zagadnienia".

Naród i ekspansja

Jak wszystkie moralnie zdrowe narody, Włochy notują wzrost liczby urodzin w porównaniu z liczbą zgonów, przez co ludność tego kraju nieustannie wzrasta.

Nie da się zaprzeczyć, że ten stały wzrost ludności na terytorjum, które jest w rzeczywistości dalekie od możności jej wyżywienia, stawia ważne problemy polityce, dbałej o najpierwsze potrzeby życia narodowego. Sposoby zmierzające do rozwiązania tych problemów mogą być różnie oceniane, zależnie od punktu widzenia na przyczyny i okoliczności, które je wysunęły.

Każdemu jednak wiadomo, że wszelkie praktyki, zmierzające do regulacji i ograniczania urodzin, są nietylko sprzeczne z powszechnie uznanemi zasadami moralności, ale także z moralnością biblijną i katolicką w szczególności.

Skoro więc uszanowanie tego prawa boskiego i naturalnego oznacza stały wzrost ludności, problemy ekspansji nabierają wagi i chrakateru, które muszą być przez Kościół rozważone ostrożnie i z całą skrupulatnością. Tem tłumaczy się oględność, z jaką najwyższy autorytet Kościoła katolickiego wypowiedział się odnośnie do konfliktu włosko-abisyńskiego. Rzym przypomniał podstawowe kanony publicznej moralności katolickiej, potępiając wojnę. Równocześnie jednak, ze zrozumiałą rezerwą zatrzymał się przed koniecznościami ekspansji ludności, która — posłuszna prawom moralności uniwersalnej a katolickiej w szczególności — nie przestaje rozmnażać się w rytmie wzrastającym.

Przed kilku laty tymczasem, na jednym ze zjazdów perjodycznych, skupiających w Pałacu Lambeth w Londynie biskupów anglikańskich z całego Imperjum brytyjskiego, został problem regulacji i ograniczeń urodzin otwarcie wstawiony do dziennego porządku obrad. Doszło do tego za poduszczeniem pewnym kół lekarskich, pragnących uzyskać aprobatę Kościoła oficjalnego Imperjum, a więc anglikańskiego, na wykonywanie pewnyh praktyk malthuzjańskich. Konferencja w Lambeth ulegalizowała — w wypadkach specjalnych — stosowanie środków, zmierzających do ograniczania urodzin.

Wtedyto Pius XI. wydał pamiętną encyklikę, w której proklamował nierozerwalność węzła małżeńskiego, oraz w słowach jasnych i stanowczych — nie mogących dostarczyć materjału do fałszywej interpretacji — określił jako pogwałcenie odwiecznych praw boskich wszelkie atentaty na przekazywanie życia, choćby się to czyniło w imię ekonomicznych czy zdrowotnych względów.

Przepaść nie do przebycia, dzieląca moralność katolicką od moralności anglikańskiej, lub — ogólniej — protestanckiej w traktowaniu sakramentu małżeństwa, ukazała się w całej swojej głębokości.

Rozbieżność ta odbija się w sposób wyraźny w dyskusjach nad konfliktem włosko-abisyńskim.

Całokształt racyj demograficznych, na które się powołują Włochy, najzupełniej wymyka się z pod zrozumienia świata protestanckiego, w szczególności anglikańskiego. Opinja tego świata nie jest skłonna do uznania racyj demograficznych, leżących w interesie ekspansji włoskiej. Czyniąc to, opinja protestancka musiałaby równocześnie wydać wyrok potępiający dla siebie i dla swych oficjalnych władz kościelnych za ich interwencję, legalizującą wyżej wymienione praktyki. Ale ogół katolickich wszystkich krajów, który kultywuje w dziedzinie moralności małżeńskiej i rodzinnej — poszanowanie dla tradycji biblijnej i katolickiej, tak uroczyście popartej encykliką Piusa XI. — nie może nie uznać najwyższego rzędu racyj demograficznych, które popychają Italję do ekspansji.

———

900.000 żołnierzy sowieckich = 23.000 francuskich

Deputowani nisko szacują czerwoną armję

Paryż, 18. 2. (Tel. wł. — K.) Izba deputowanych przystąpiła dziś na popołudniowem posiedzeniu do dalszej dyskusji nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego. Posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia deputowanego Xavier-Vallat z grupy niezależnej prawicy, który, występując przeciw ratyfikacji, podkreślił, że lądowe siły rosyjskie musiałyby naruszyć terytorja 4-ch neutralnych państw, aby przyjść z pomocą Francji. Na lotnictwo sowieckie nie można liczyć, ono bowiem nic nie może zdziałać bez zwycięstwa armji lądowej. Lotnictwo rosyjskie musiałoby zresztą przebyć 800 klm. ponad terytorjum neutralnem, aby znaleźć się u granic Niemiec. Następnie przemawiał dep. Heraud, członek grupy centrum republikańskiego.

Atmosfera debaty, zrazu zupełnie spokojna, w miarę kontynuowania dyskusji zaczęła przybierać coraz bardziej gorący charakter. Zwłaszcza przemówienie dep. Taittingera dało sposobność do kilku utarczek i interwencyj, które znacznie przyczyniły się do podniecenia atmosfery. Dep. Taittinger podkreślił, że w tej sprawie nie była zasięgana opinja komisyj spraw wojskowych, marynarki i lotnictwa, które powinny się wypowiedzieć co do wartości militarnych paktu. Rosja sowiecka nie posiada dostatecznej ilości dróg i kolei, armja czerwona, która liczy 900.000 żołnierzy, jest stosunkowo nie-wielka, jeżeli się weźmie pod uwagę ogromne rozmiary terytorjum, jakiego musi bronić. Biorąc proporcjonalnie, jest ona równoznaczna sile 23.000 żołnierzy francuskich. Temu paktowi, w myśl idei min. Barthou, powinny towarzyszyć pakty z innemi narodami, a więc z Polską, Czechosłowacją, Niemcami i Rumunją. Pakt nie powinien mieć charakteru manewru przeciw Niemcom.

Następnie zabrał głos deputowany prawicowy Henriot, który przypomniał, iż swego czasu Rosja gwarantowała integralność terytorjalną Rumunji ale nie przeszkodziło jej to zająć Besarabję. Z drugiej strony Jugosławja nie podjęła stosunków dyplomatycznych z ZSRR. Poglądy, wypowiedziane przez mówcę, dają powód do kilku kontrowersji polemicznych, gdyż dep. Henriot, cytując wyjątki z prasy francuskiej i sowieckiej, jak również przemówienia i dyrektywy Dymitrowa, stara się uwypuklić ingerencje Kominternu do wewnętrznej polityki Francji. Dep. Henriot przypomina dokonane w Strassburgu aresztowanie szpiega sowieckiego Eberleina, który przybył do Francji celem finansowania ruchów rewolucyjnych. Eberlein delegowany był dla rozdziału funduszów między dzienniki komunistyczne i dla samej partji komunistycznej, a to celem przeprowadzenia wyborów do senatu za Marcelem Cachinem. Henriot, oklaskiwany gorąco na prawicy i centrum, cytuje numery czeków, znalezionych przy Eberleinie i zawierających sumy subwencyj, przeznaczonych przez Sowiety dla poszczególnych wydawnictw komunistycznych.

Po krótkiej przerwie zabrał głos deputowany komunista Peri, występując za ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego.

Senatorowie narzekają na monopole

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł. — mg.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Senatu sen. Karszo-Siedlecki referował budżet monopoli, omawiając na wstępie wpływy do skarbu, przewidziane z poszczególnych monopoli w przyszłym roku budżetowym. Globalna suma tych wpływów wynosi 595 miljonów. W dalszym ciągu mówca poddał analizie działalność poszczególnych monopoli, monopolu zapałczanego, solnego, spirytusowego, tytoniowego i loterji państwowej. W monopolu zapałczanym referent stwierdził stałe zmniejszanie się wpływów. Mówca widzi wyjście z tej sytuacji w uregulowaniu sprawy nielegalnych zapalniczek.

Po przemówieniu referenta rozwinęła się bardzo długa i ożywiona dyskusja.

Senator Bisping podkreślił znaczenie gorzelnictwa dla Kresów wschodnich. Sen. Heiman-Jarecki zwraca uwagę, że kopalnia „Solvay" produkuje taniej, niż inne kopalnie i stoi na stanowisku, że prowadzenie salin, które produkują drogo, nie opłaca się. Byłoby prościej nałożyć akcyzę, któraby zapewniła skarbowi zysk i znieść skomplikowany aparat monopolowy.

Sen Kleszczyński krytykuje umowę tytoniową z Włochami i zapytuje, czy nie można jej zlikwidować, bo to jest ciężki haracz i umowa jest niekorzystna dla rolnictwa, któreby mogło tytoń produkować, gdyż nasze gatunki nie ustępują niektórym gatunkom tytoniów włoskich.

Następnie przemawiali: sen. Gwiżdż, Malinowski i Beczkowicz. Ten ostatni zwrócił uwagę, że sprawa technicznych przystosowań spirytusu trwa zbyt długo, podczas gdy sąsiednie państwa porobiły już odpowiednie w tym kierunku kroki. Mówca specjalnie podkreślił konieczność obniżenia cen soli szarej, co ma wielkie znaczenie dla województw wschodnich.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos wicepremjer i minister Skarbu Kwiatkowski, który odpowiadał na uwagi senatorów.

P. Wicepremjer oświadcza, że nie jest zwolennikiem projektu sen. Heiman-Jareckiego, ażeby wyrzec się produkcji, zamknąć zakłady, czy też je rezerwować na czas większego wzrostu produkcji, i wyjaśnia dalej, dlaczego sól w Solwayu jest tańsza od soli w innych kopalniach.

Odpowiadając na zarzuty w sprawie hurtowni monopolowych, p. Wicepremjer wyjaśnia, że monopole nastawione są na to, aby iść drogą wzmacniania spółdzielni rolniczych wogóle. Potrzebny jest ten mocny aparat handlowy, któremu będzie się przydzielać koncesje hurtowe. Takim aparatem może być również i aparat ukraiński spółdzielczy.

Mówiąc wkońcu o zagadnieniu naftowem, p. Wicepremjer stwierdził, że prawdopodobnie stoimy obecnie wobec faktu nowego i dość wydajnego zagłębia naftowego w Polsce. Dlatego zagadnienie zużycia spirytusu i mieszanki może po pewnym okresie czasu wyglądać nieco inaczej, niż dzisiaj.

Zjazd Samorządowy we Lwowie

W sali Rady Miejskiej odbył się dziś zjazd delegatów gmin wiejskich województwa lwowskiego, zwołany przez Związek Gmin Wiejskich Rz. P. Udział w zjeździe wzięło około 400 delegatów. Na zjazd przybyli przedstawiciele władz w wicewoj. lwowskim Sochańskim na czele, nacz. Wydz. samorządowego Tejszerski, insp. samorządu wojew. Kulich i starostowie powiatowi lwowski Eckhardt i brzozowski Borysławski. Nadto przybył na zjazd prezydent m. Lwowa Drojanowski. W obradach uczestniczył również wojew. inspektor PZUW p. Januszewski.

Referaty wygłosili prez. Polakiewicz, radca M. S. W. dr. Bar, inspektor Zw. Gmin Wiejskich Henryk Puziewicz.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 17 mówców, szeroko omawiając potrzeby samorządu gminnego Wschodniej Małopolski. W toku dyskusji trzykrotnie zabierał głos wicewoj. Sochański, udzielając wyczerpujących informacyj.

Rezultatem zjazdu był szereg rezolucyj, dotyczących podatków, budżetowania wydatków na szkolnictwo powszechne mieszkań dla nauczycieli, zwrotu kosztów leczenia niezamożnym i t. p.

Niezwykły rekord

Stanisławów, 18. 2. (Tel. wł. — Z.) 20-letni Jakób Aslan dokonał swego rodzaju rekordu. Był on do niedawna zatrudniony w Gdyni jako pomocnik rybacki. Zwolniony z pracy Aslan na nartach przyszedł w ciągu dwóch tygodni z Gdyni do Stanisławowa, skąd po 2-godzinnym pobycie udał się w dalszą drogę do majątku Komarówka pod Buczaczem, gdzie ojciec jego jest dzierżawcą.

Polacy w niewoli u Włochów

Makalle, 18. 2. (PAT) W ostatniej wielkiej bitwie dostali się do niewoli włoskiej dwaj Polacy. Imiona i nazwiska tych Polaków brzmią: Tadeusz Medyński i Maksymiljan Bellau. Pierwszy jest dziennikarzem, drugi lekarzem w służbie abisyńskiej od dwuch lat. Polaków znaleziono w jaskini, zamienionej na szpital polowy. Obaj mieli na ramionach opaski Czerwonego Krzyża i nieśli pomoc rannym. Obaj zostali skierowani do Massaua, skąd przewiezieni będą do Włoch.

Spokój w Paragwaju

Asuncion, 18. 2. (PAT) Prezydent Ayala złożył dymisję. W całym kraju przywrócono spokój. Walki ustały jeszcze wczorajszej nocy. Władzę objęli zwycięscy b. kombatanci, którzy na stanowisko prezydenta Paragwaju wysuwają płk. Franco.

Matuszka usiłował popełnić samobójstwo

Wiedeń, 18. 2. (PAT) Sylwester Matuszka, sprawca katastrofy kolejowej pod Bia Torbagy, przebywający w więzieniu Stein, usiłował popełnić samobójstwo, czemu straż więzienna przeszkodziła. Matuszka, po odbyciu kary w Austrji, ma zostać wydany Węgrom, gdzie czeka go kara śmierci.

Pogoń zwycięża

Wczoraj wieczorem na torze Pogoni odbył się mecz hokejowy pomiędzy Pogonią i Lechją, zakończony zwycięstwem Pogoni 1:0 (1:0 0:0 0:0). Bramkę dla Pogoni zdobył Krasucki. Lechja grała bez Sokołowskiego, Pogoń bez Zimmera, Uhmy i Berezy. Sędziował p. Ranisch. Widzów około 500.

OSTATNIA DROGA ŚP. PROF. INŻ. WŁADYSŁAWA WOJTANA

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z pogrzebu śp. Prof. Inż. Wojtana nadmieniamy, iż na cmentarzu po prot. d-rze Weiglu wygłosili przemówienia: asystent śp. Zmarłego inż. Grossman oraz delegaci Zw. Inż. Mier niczej i Inż. Lądowej i Wodnej.

Anglja widzi bezsilność Ligi Narodów

Londyn, 18. 2. (Tel. wł. — O.) W Izbie lordów odbyła się dziś debata na temat konfliktu włosko-abisyńskiego. Zaczęło ją przemówienie Phillimo, który zapytał, czy rząd uczynił wszystko, co było w jego mocy, by przyczynić się do załatwienia konfliktu i uchylenia niebezpieczeństwa, zagrażającego Wielkiej Brytanji

W imieniu rządu udzielił wyjaśnień podsekretarz stanu w brytyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych Stanhope. Pragniemy wszyscy — powiedział Stanhope — by ta wojna zakończyła się jak najprędzej, ale nie jest w interesie pokoju występowanie z propozycjami, które mogłyby zachęcić Włochy do kontynuowania walki. Nie licząc się z 4-ma traktatami, Włochy znalazły się w takiej sytuacji, iż Liga Narodów mogła jedynie albo zastosować sankcje, albo przyznać się do bezsilności.

Nie jest to chwila odpowiednia do powiedzenia, w jakim stopniu wysiłki Ligi Narodów zakończą się powodzeniem i w jakim stopniu przyczynią się do prędszego zakończenia wojny. Nie możemy również powiedzieć, iż udowodnimy światu, że agresja nie opłaca się.

Zamach morderczy i samobójstwo

Stanisławów, 18. 2. (Tel. wł. — Z.) Dziś rano zawieszony w urzędowaniu za nadużycia pieniężne b. zawiadowca stacji w Niżniowie, pow. Tłumacz, Franciszek Nawrot strzelił trzykrotnie z rewolweru do obecnego zawiadowcy stacji Franciszka Woźniaka, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Następnie Nawrot strzelił sobie w skroń, ponosząc śmierć na miejscu. Rannego Woźniaka w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala w Stanisławowie.

Zatoka pucka pod lodem

Puck, 18. 2. (PAT) Naskutek panujących mrozów port pucki zamarzł. Lód zamknął dostęp do portu dla łodzi, kutrów i mniejszych statków rybackich. Grubość lodu na zatoce puckiej pozwala rybakom na połów węgorzy w przeręblach. Przystań rybacka w Kuźnicy zamarza, jak również port rybacki w Jastarni.

Z MIASTA

(a) TEŚĆ STRZAŁEM ZAATAKOWANY PRZEZ ZIĘCIA. Funkcjonarjusz kolejowy, Karol Stadelmajer (ul. Okrężna l. 100, w Bogdanówce) ożenił się z pasierbicą Jana Schicka, gospodarza z Dornwaldu. Ponieważ Schick ociągał się z wypłatą obiecanego posagu, pożycie między jego pasierbicą a Stadelmajerem na tem tle nie należało do szczęśliwych. Gdy w dniu wczorajszym Schick przybył do Lwowa i czynił wymówki w tym względzie Stadelmajerowi, ten w chwili sprzeczki strzelił z rewolweru do Schicka, strzał jednak chybił. Stadelmajer został ujęty i aresztowany.

(a) ECHA WŁAMANIA SKLEPOWEGO. W związku z dochodzeniami w sprawie włamania do sklepu kolonjalnego braci Gruberów przy ul. Kamińskiego l. 3 zostali wczoraj aresztowani sprawcy: W. Hahn (ul. Berka l. 16), Chaskel Wind i Adam Żółtowski.

(a) ARESZTOWANIE OSZUSTA ULICZNEGO. Policja aresztowała wczoraj Szymona Apfelbauma, który sprzedał onegdaj Mordkowi Brueckne rowi (ul. Zygmuntowska l. 12a) metalową obrączkę i także łańcuszek za 113 złotych.

(a) NIEPOWODZENIE WŁAMYWACZA. Wywiadowca przytrzymał wczoraj na ul. Szpitalnej notowanego włamywacza Jana Poturejkę, używającego w światku złodziejskim pseudonimu „Fluk", u którego w czasie rewizji osobistej stwierdził narzędzia, służące do włamań mieszkaniowych.

Czy ubój rytualny jest barbarzyństwem?

Tak Żydzi sami jak i cała ich prasa usiłują sprawę uboju rytualnego przedstawić nie jako barbarzyńskie, lecz... wcale humanitarne pozbawienie zwierząt życia. Ponadto usiłują opinji polskiej wmówić, że ubój jest obrzędem religijnym. Ubój tymczasem takim obrzędem nie jest, a zato jest barbarzyństwem wprost nie do pojęcia w XX. wieku.

Dla dobra wniesionego ostatnio w Sejmie projektu skasowania uboju rytualnego, jak również ze stanowiska czysto ludzkiego i kulturalnego, podajemy poniżej opis takiego uboju na podstawie relacji z kół najzupełniej fachowych, kompetentnych a objektywnych.

Do hali, której podłoga jest prawie całkowicie zalana krwią, a na której rzucają się w przedśmiertnych drgawkach skrępowane powrozami zwierzęta, wprowadza się sztukę, przeznaczoną na rzeź. Zwierzę, czując opary krwi, beczy najczęściej żałośnie, jakby w przeczuciu bliskiego końca. Gdy przyjdzie wreszcie na nie kolej, wiąże mu się najpierw nogi tylne, poczem narzuciwszy pętlę na przednie, gwałtownem szarpnięciem za linę, obalają zwierzę na zakrwawioną posadzkę. Brutalnie obalone zwierzę, zbija sobie z reguły guzy biodrowe, a często łamie nogi i kończyny.

Teraz następuje długie czekanie na rzezaka, trwające nieraz i 20 minut, przyczem skrępowane zwierzę jest pozbawione możności wszelkiego ruchu. Najwyżej może nieco unieść głowę i... lepiej dosłyszeć przedśmiertne rzężenie z poderżniętych gardzieli sąsiadów (bije się po 20 sztuk naraz). Wreszcie nadchodzi rzezak z długim nożem w ręku. Pomocnik odciąga zwierzęciu głowę daleko w tył a rzezak, wyskubawszy trochę sierści z boleśnie wyprężonej szyi i wymruczawszy jakąś formułkę pod nosem, przeciąga powoli nożem. Z przerżniętej arterji bucha strumieniem krew, zwierzę pręży rozpaczliwie związane nogi, macha ogonem i rzęzi ciężko w męczarni. Agonja połączona z krwawieniem trwa nieraz kilkanaście minut. Często w ranie powstaje skrzep. Wtedy pomocnik rzezaka, żywemu jeszcze zwierzęciu, wyciąga palcami arterję i nadcina ją ponownie. Zdarza się, że zwierzę już wiszące na haku, zaczyna się rzucać, gdy z niego skórę ściągają... Na prowincji cielęta zamęczają „rytualnie" nie rzezacy, lecz zwykli żydowscy handlarze bydła, przyczem bywa i tak, że jeszcze żywemu cielęciu wyciąga się wnętrzności! (Wyrokiem Sądu Najwyższego jeden z rzezaków został skazany na tydzień bezwzględnego aresztu za wyrafinowane dręczenie cielęcia podczas rytualnego uboju, przyczem w motywacji wyroku było podane, że dręczenie zwierząt, nawet przeznaczonych na ubój, przez zadawanie im cierpień bez potrzeby jest ustawą zabronione, a więc jest czynem karygodnym!). Ponadto, jak z tego orzeczenia S. N. wynika (26/X. 1935), rzezacy nie są żadnymi duchownymi funkcjonarjuszami, a tylko zwykłymi rzeźnikami, a co za tem idzie — ubój rytualny nie jest żadnym aktem religijnym, lecz zwykłem (a barbarzyńsko wykonywanem) rzeźnictwem.

Na zakończenie dodać należy, że w wielu miastach (np. we Lwowie) prawie 100% całego bydła podlega ubojowi rytualnemu, tak że i ludność nieżydowska zmuszana jest do kupowania mięsa „koszernego", za które płaci wygórowane ceny, spowodowane kosztami, związanemi z utrzymaniem rzezaków. A że nie chodzi tu o drobne sumy, świadczy choćby to, iż w ciągu ub. roku gminy żydowskie pobrały od społeczeństwa haracz w wysokości 10,834.000 złotych. Ale bo też rzezacy w takiej np. Warszawie, pracując przeciętnie pół godziny dziennie, zarabiają miesięcznie od 1.500 do 1.600 złotych miesięcznie!

Jak zatem z powyższego widać, i względy natury moralnej i materjalnej przemawiają za koniecznością zniesienia barbarzyństwa uboju rytualnego.

———

Z Tarnopola

ZEBRANIE Z. Z. K. odbyło się w sali „Gwiazdy" przy udziale przeszło 100 osób. Na zebraniu, któremu przewodniczył prezes p. Schelenberger, obecny był delegat ze Lwowa p. Talarek. Omówiono szereg żywotnych zagadnień, które powstały ostatnio w życiu kolejarzy.

UKRAIŃSKA AKADEMJA. dla uczczenia walk Ukraińców w bolszewikami pod Krutami na Ukrainie w r. 1918 odbyła się w sali Bractwa mieszczańskiego. Akademja zorganizowana przez „Mołodą Hromadę" wypełniona była referatem, produkcjami chóru i deklamacjami. Dobrze wykonaną była zwłaszcza pieśń „Idem w pered"? —

ZABAWA P. W. LEŚNIKÓW urządzona przez Koło w Myszkowicach, zgromadziła większą liczbę okolicznej ludności. Zabawa odbyła się na leśniczówce w Łoszniowie pod Mikulińcami.

Ze Stryja

WIELKA ROZPRAWA O. U. N. PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W STRYJU. Jak już donosiliśmy, dnia 24 bm. rozpocznie się w Stryju przed sądem okręgowym proces bojówki O. U. N. Tło rozprawy jest następujące: po krwawym napadzie bojówki O. U. N. na pocztę w Gródku Jagiellońskim w roku 1932, sprawców napadu Biłasa i Danyłyszyna ujęto w Weryni nad Dniestrem koło Mikołajowa. Wkrótce po straceniu ich, nieznani sprawcy postawili na miejscu ujęcia ich krzyż, który kilkrotnie był usuwany. Dnia 30 XII. 1934 r. przy wyciąganiu krzyża eksplodowała umieszczona pod krzyżem bomba, zabijając jedną osobę, a kilka raniąc. Proces potrwa około 3 tygodnie. Powołano około 250 świadków. Oskarżonych bronią adwokaci: dr. Starosolski ze Lwowa, oraz dr. Harasymów, Kałuski i Łużecki ze Stryja

———



Ilustracja nasza przedstawia reprezentantów 25 organizacyj i instytucyj pracujących w dziedzinie radjofonizacji kraju, zebranych na konferencji w dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie w ub. miesiącu. Obrady konferencji wykazały, że praca ta da w najbliższym czasie jaknajlepsze rezultaty. Konferencji przewodniczył gen. sekretarz P. R. pułk. Karaffy.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

JAD SŁOŃCA

40

(Ciąg dalszy.)

Rafaeli zawahał się i nagle, uśmiechnąwszy się jakoś blado, ujął gościa pod ramię i poprowadził na wąskie, kręte schodki, które były ukryte w ścianie, po drugiej stronie ołtarza. Wyszli tędy obaj na wieżyczkę, tak niską, że aż niewidoczną z dołu. Wtedy Rafaeli wskazał na widniejący w oddali błękit Adrjatyku i powiedział tonem, który brzmiał dziwnie uroczyście:

— Żywiło ich morze...

— Ach, tak? — uśmiechnął się Paweł. — Zapewne więc byli kupcami. Handlowali, prawda? Przywozili z dalekich krajów różne towary.

Wyjaśnienie takie wydawało mu się zupełnie logiczne. Toż nad tym samym Adrjatykiem, stosunkowo niedaleko stąd, znajdował się Dubrownik, inna rzeczpospolita kupiecka, do której szlacheckiego patrycjatu mogli należeć podgorscy możnowładcy. A Dubrownik był groźnym konkurentem Wenecji i ludność jego była słowiańska.

— Nie — potrząsał głową Rafaeli i po chwili dodał nie bez pewnej dumy w głosie: — Moi przodkowie byli... korsarzami.

Tak. Wikingami ciepłego, lazurowego Adrjatyku byli rycerscy przodkowie tego poczciwego ogrodnika, tego spokojnego hodowcy latorośli winnej. Wolni byli jak górskie białogłowe orły, groźni jak te straszliwe „burany", nieokiełznane wichry, co w miesiącach zimowych hulają nad Adrjatykiem. Żadna siła zbrojna nie mogła im dać rady. W ciągu wielu wieków czarna bandera z herbem Rafaelich powiewała zwycięsko nad wybrzeżem Podgory i pobierała haracz od okrętów, płynących pod flagą wenecką. Kupcy weneccy zgrzytali zębami i płacili. Płacili ciężkiemi piastrami z podobizną skrzydlatego lwa. Płacili, bo potężna Signoria nie mogła dać rady zbójnikom-rycerzom, których kasztel znajdował się wysoko, wśród skalnych wirchów Dinarskiej Planiny.

— Gdyby dostęp nie był taki trudny, mógłby go pan zobaczyć może — mówił Rafaeli. — Oczywiście tylko zdaleka, bo dostać się tam, może jedynie ten, co zna przejście, a takich jest niewielu. Ja sam nawet nie znam tego przejścia.

— Może pójdę kiedyś obejrzeć te ruiny — zdecydował się Paweł.

Ku swemu zdziwieniu usłyszał, że stary górski kasztel korsarski bynajmniej nie leży w ruinie, lecz znajduje się w stanie wręcz dokonałej konserwacji. Odludna ta siedziba, do której nie prowadziła żadna z uczęszczanych dróg, była nawet podobno zamieszkała, ale dalszych informacyj Rafaeli udzielił już z widoczną niechęcią. O osobie, w której władaniu pozostawał obecnie górski zameczek, wyraził się kilkakrotnie, jako o jego „mieszkance", co, oczywiście wzmogło jeszcze więcej zaciekawienie Pawła. Młody człowiek więc, nie zrażając się rezerwą gospodarza, pytał dalej i Rafaeli, przyciśnięty do muru, rzekł wreszcie:

— To moja daleka krewna, ale stosunków nie utrzymujemy żadnych, bo ja jestem, jak pan widzi, prostak, a ona kształciła się zagranicą, odziedziczyła po ojcu duży majątek i jest nieco nazbyt ekscentryczna. Mam zresztą wrażenie, że pan musiał widzieć ją już kiedyś, bo ona przychodzi tu czasami, kiedy dokuczy jej samotność. Ale bywa tylko w pensjonacie Schwartza, bo tam jest pomost, z którego może, nawet przez nikogo niezauważona skoczyć w morze i popłynąć daleko, a pływa przecież jak ryba.

— Jak się nazywa? — pytał natarczywie Paweł.

Sam nie wiedział, czemu w tej chwili drżą mu ręce, a gdzieś głęboko w piersi rodzi się szczególny, niepokojący chłód. Nie wiedział też, dlaczego przed oczami zamajaczyło mu nagle wspomnienie gibkiego dziewczęcego kształtu, wyłaniającego się w lazurowej toni Adrjatyku I również niespodzianką było dla niego uczucie ulgi, z jakiem wysłuchał odpowiedzi, która z ust gospodarza wymknęła się powoli i niechętnie:

— Nazywa się Katica... Katica Rafaeli.

VI.

GWIDO BORK NARAŻA SIĘ NIETYLKO MARCIE.

Wiadomo było ogólnie w całej kamienicy Borków, że stary pan Medyński, dzierżący w swych rękach ster odwiecznej winiarni, jest niezwykle sumienny, surowo pedantyczny w pełnieniu obowiązków, jakie mu powierzono i, że dniem i nocą dba o całość znajdujących się pod jego opieką płynnych skarbów. Raczyła mu to przyznawać nawet Marta, pomimo wyraźnej niechęci, jaką żywiła od lat niepamiętnych do tego zasłużonego pracownika starej firmy. Mówiła o niej często, ale w złośliwości swej i pragnieniu dokuczenia nielubianemu zarządzającemu, potrafiła tę rzadką zaletę, jedyną, jaką jej zdaniem, posiadał, pomniejszyć i okryć śmiesznością. Jej to staraniom zawdzięczał biedny Medyński pozbawione wszelkiego sacunku przezwisko, które, powtarzane uporczywie przez złośliwą kobietę, przylgnęło z biegiem lat do jego osoby — „dziadzio Tup-Tup"

(C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Tęsknota za cechami

W ubiegłą niedzielę miały miejsce w Warszawie dwa zjazdy rzemieślnicze, a to: zjazd piekarzy, oraz zjazd rzeźników i wędliniarzy. Na zjeździe piekarzy referent główny podkreślił ciężką sytuację rzemiosła polskiego, spowodowaną przez nowelę do ustawy przemysłowej, która odebrała uprawnienia gospodarcze cechom i zlikwidowała związki cechów, akcentował on konieczność konsolidowania wysiłków całego rzemiosła w kierunku przywrócenia poprzednich uprawnień cechów.

Dowodził on, że w interesie gospodarczym całego państwa leży rozszerzenie jaknajdalej idących uprawnień cechów rzemieślniczych. — Wywody te zgromadzenie przyjęło oklaskami.

Takie same żądania przywrócenia uprawnień gospodarczych cechom domagał się zjazd rzeźniczy i i wędliniarzy, z tem, że sprawa ta będzie na porządku dziennym kongresu rzeźnictwa i wędliniarstwa z całej Polski w dniach 19 i 20 kwietnia br.

Nawiasem tylko dodać należy, że w b. m. upływa ostateczny termin likwidacji kilkuset piekarń w różnych miastach kraju, które nie mogły się dostosować w terminie do wymagań, stawianych im przez władze administracyjne.

Niezależnie do tego w ciągu r. b. zagrożonych jest likwidacją z tych samych względów blisko 2.000 zakładów piekarskich.

Są to przeważnie piekarnie żydowskie, mieszczące się w suterenach i nieodpowiadające najprymitywniejszym warunkom higjenicznym.

Jak więc widzimy, rzemiosło nasze tęskni do swych dawnych organizacyj cechowych, gdyż przymusowe organizacje gospodarcze, mające zastąpić dawną formę organizacyjną rzemiosła, zgoła nie zdają egzmaniu. Do tej sprawy powrócimy kiedyś osobno.

Chrześcijańskie godła kupieckie i rzemieślnicze

Jak wiadomo, kupcy i rzemieślnicy chrześcijańscy dzielnic zachodnich posiadają swe specjalne godła, by w ten sposób odróżnić swe zakłady i warsztaty od konkurentów żydowskich. Takie godła zaobserwowaliśmy na Pomorzu, w Poznańskiem, na Śląsku. Godła te umieszcza się zwykle w oknach wystawowych i temsamem ułatwia się klienteli odnajdywanie właściwych źródeł odbioru.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, chrześcijańscy kupcy całego szeregu miast b. Kongresówki uzyskali pozwolenie na używanie takich godeł, a o taki znak widoczny starają się również chrześcijańscy rzemieślnicy. — Jest to tembardziej wskazane, że firmy sklepów i warsztatów żydowskich kryją się pod różnemi hasłami, jak np. Trust, Alba, Alfa, Alwena, Amper, Ampolskins, Angora, Atlas, Blacholit, Brasay, Ceylon, Colombo, Cukrowoc, Delice, Delka, Djabetyk, Doroteum, Ehak, Elektric, Emalja, Farmopol, Femina, Futura, Gentleman, Hafa, Hektowat, Herbapol, Janina, Julja, Karton, Kartonpol, Klisz, Kontynent, Krajowoc, Krośniak, Lady, Laokoon, L'Esprit, Lola, Margot, Meb-lak, Menor, Nektar, Nu-Enamel, Opał, Parisienne, Perkos, Polonia, Polsot, Pomona, Rapid-Mill, Record, Renoma, Rhodos, Stella, Technika, Tekstylja, Turul, Wiktorja, Wumel, Żelazo, Żelazorur...

Wyliczyliśmy tylko część tych zakapturzonych, którzy nie chcą, by wiedziano o charakterze danego przedsiębiorstwa.

Zdaniem naszem i kupiectwo oraz rzemiosło chrześcijańskie m. Lwowa i innych miast Małopolski pójść winno śladem swych kolegów. Godło, to kompas orjentacyjny.

KTO JEST CHAŁUPNIKIEM.

Minister przem. i handlu wyjaśnił w okólniku, że osoba, która pragnie być uznana za chałupnika, nie zaś za rzemieślnika, musi przedłożyć dowód, stwierdzający zawarcie umowy z nakładcą, zaopatrzony w datę urzędowo ustaloną. W wypadku zawarcia umowy ustnej, wymaga się przedłożenia książki obrachunkowej, dowodu zameldowania w Ubezpieczalni, lub poświadczenia inspektora pracy. Chałupnik, który będzie przyjmował zamówienia poza nakładcą, będzie ukarany w trybie art. 126 prawa przem

IX. ZJAZD NAFTOWY

W myśl uchwał Rady Zjazdów, IX. Zjazd Naftowy odbędzie się w maju br. w Borysławiu w związku z obchodem dziesięciolecia Stowarzyszenia Pol. Inżynierów Przemysłu Naftowego. — Przesunięcie terminu zjazdu spowodowane zostało zaznaczającą się powszechnie tendencją urządzenia zjazdów naukowych w okresie wiosennym.

Zjazd odbędzie się pod hasłem: „Drogi podniesienia produkcji ropy w Polsce". Referaty główne obejmą między innemi następujące zagadnienia: Obecne rezerwy terenów ropnych w Polsce; Wyniki dotychczasowych poszukiwań i kierunki pracy na przyszłość; Wyniki dotychczasowych prac nad podtrzymaniem produkcji ropy w Polsce; Rola gazu ziemnego w uprzemysłowieniu kraju; Produkty naftowe a motoryzacja; Warunki pracy przemysłu naftowego w przemysłowej i energetycznej gospodarce Polski.

NOWE TARYFY KOLEJOWE.

Jak się dowiadujemy, nowe taryfy kolejowe na polskich kolejach państwowych wejdą w życie definitywnie z dn. 1 marca b. r.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 19 lutego.

Na Giełdzie ruch żywszy. Większe obroty w 4 proc. i 4 i pół proc. T. K. Z. notowano: 4 proc. Tow. Kred. Ziem. zł. 36.75, 37.00, 4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem. zł. 38.50.

Dolar około zł. 5.22.

Lwów, dnia 19 lutego.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 59.50, 5 proc. poż. kolejowa 56.00, 6 proc. poż. dolarowa 77.25, 4 proc. poż. dolarowa 53.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.13 — 62.00

AKCJE.

Bank Polski 97.50, Lilpop 9.50.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.23 i pó

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.30 89.48 89.12, Berlin 213.45 213.98 212.92, Holandja 360.10 360.82 359.38 Londyn 26.18 26.25 26.11, N. Jork tel. 5.24 i siedem ósmych, 5.26 i jedna ósma, 5.23 i pięć ósmych, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.97 22.01 21.93, Sztokholm 135.00 135.33 134.67, Szwajcarja 173.20 173.54 172.86.

LONDYN. N. Jork 4.98 i trzy czwarte, Paryż 74.72, Berlin 12.28 Amsterdam 7.26 i pół, Bruksela 29.28 i pół, Włochy 62.12, Szwajcarja 15.10 i pół, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i pół, Praga 119.00, Wiedeń 26.25, Warszawa 26.15.

ZURYCH. Paryż 20.21 i jedna czwarta, Londyn 15.10 i pół, N. Jork 3.02 i siedem ósmych Bruksela 51.57 i pół, Włochy 24.30, Amsterdam 207.85, Berlin 123.00, Sztokholm 77.87 i pół, Oslo 75.87 i pół, Kopenhaga 67.42 i pół, Warszawa 57.75.

PARYŻ. Londyn 74.72, N. Jork 14.98 i pół, Bruksela 255.10, Włochy 120.60, Szwajcarja 494.75, Berlin 609.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 19 lutego.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, mące i otrębach oraz egzekutywna sprzedaż przetworów jęczmiennych.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Tendencia utrzymana, usposobienie spokojne.

Z WĘDRÓWEK PO LWOWIE

POMNIKI

Wreszcie zdecydowałem się. O godzinie 23-iej m. 45 wyszedłem z domu, dzierżąc zaciśniętą w kieszeni dłonią kawałek święconej kredy i zwitek pergaminu. W głowie natomiast miałem wszystkie przepisy, zaczerpnięte z „Pana Twardowskiego", „Fausta" i niektórych książek Przybyszewskiego. Było mroźno i cicho. Tylko z jednej z latarń zeskoczyła płonąca żarówka i udając błędny ognik — gnała przedemną jak opętana. I pewnie łopotały wokoło mych skroni czarne skrzydła nietoperzy, ale tych nie widziałem.

Dokładnie o północy stanąłem u rozstaju dróg, zwanego Halickim Placem. Wydrapałem się na pusty w tej chwili grzybek policjanta, wyrysowałem święconą kredą to, co wyrysować miałem, wykrzyczałem co należało i czekałem.

KAŻDY DJABEŁ MA SWOJE ZMARTWIENIE

Po chwili zjawił się djabeł. Nucił sentymentalnie „Ostatnią niedzielę", a w łapie miał „Zmory" Emila Zegadłowicza. Jak wiadomo, obie te rzeczy są najnowszym wynalazkiem piekieł. „Ostatnia niedziela", — bo ryczy ją każdy głośnik, każda kucharka, każda kapela, każdy gimnazista, każdy klawicymbał i każda młoda idjotka przy rodzicach, „Zmory", — bo rozkoszuje się tą książką każda świnia płci obojga, nie dlatego, że jest to naprawdę dobra książka, lecz dlatego, że znajduje tam obfitą strawę dla swojego świńskiego apetytu. Otóż djabeł, przyszedłszy, dla przyzwoitości żygnął kilka razy płonącą siarką i wyraził mi radość swoja z powodu wywołania go przez człowieka. Podobno zdarza się to teraz już bardzo rzadko. Ludzie obchodzą się dziś już bez pomocy djabła w swoich brudnych interesach. „Złoczynią" we własnym zarządzie. I szybciej i taniej...

Więc wytłumaczyłem djabłowi — dlaczego: że młody jestem i ciekawy i ciągle wszędzie nos i oczy wtykam, a ludzie mówią: „nie pchaj się smarkaczu, nie rozumiesz, pstro ci w marzycielskiej głowie, nie szargaj świętości i szanuj tradycję". Że może i to prawda, więc trzeba mi nauki i przewodnika, któryby mi w mojem mieście to i owo pokazał, żebym wiedział, jak i co... Anioła o to prosić nie mogę, bo anioły są zawsze lojalne wobec istniejącego ustroju i schodzą go zawsze bronić w niedogodnych momentach, a czasem nawet (tak niektórzy piszą) rączkę żołnierza podczas bitwy kierują, tak, że bagnecikiem prosto w brzuszek mówiącego innym językiem żołnierza trafia i z tegoż brzuszka śmieszne kiszeczki mu wypruwa. Więc anioł nie. Tylko djabeł.

Zgodził się. — Ale — powiada — mało czasu mam; do rana niedaleko, więc tylko jedno mi pytanie zadaj, o jedną rzecz poproś, bo więcej nie mogę. — Pomyślałem chwilę i mówię:

— Widzisz, djable, bardzo kocham moje miasto i chciałbym wiedzieć, jak w przyszłości będzie wyglądało. A przedewszystkiem, jako że sztuka mnie szczególnie zajmuje, powiedz mi, jakie i czyje pomniki staną w tych paru pustych miejscach, które Lwów jeszcze ma. W Polsce wciąż nowe pomniki budują w dniach wolnych od świat narodowych, państwowych i przyrodniczych, więc pewnie we Lwowie też...

Łysnęło, zagrzmiało, zapłonęło, — grzybek wyrwał się z asfaltu, djabła płaszcz jak czarny żagiel powiał powietrzem, a ja tuż pod płaszczem i tak poszybowaliśmy nad Lwowem.

AUTOR UWAŻA SIĘ ZA JEDNEGO Z HEROSÓW.

Wylądowaliśmy na jednym z placów. Bielejące w mroku zakole asfaltu zapraszało do wzniesienia na sobie cokołu, jakiejś kombinacji kolumny z orlemi skrzydłami i ewentualnie kamiennego „znicza". Djabeł posadził mnie wygodnie na jednej z latarń, a sam, stanąwszy pośrodku, tupnął kopytem w ziemię.

Zobaczyłem pomnik.

Była to statua człowieka o dziwnie tępym wyrazie twarzy i dziwnie barwnie przybranego. Posłyszałem głos: „oto pomnik Obywatela Uspołecznionego", więc wpatrzyłem się.

Obywatel Uspołeczniony nosił mundur Strzelca, ale czapkę miał sokolą i z piórkiem. Na plecach zwisał mu jako zapasowe nakrycie głowy, hełm Ochotniczej straży pożarnej, cały pozłocisty. Szarfy o rozmaitych napisach powiewały z obu jego ramion. Był tam „Związek Obrony Kresów takich i owakich", „Towarzystwo Przyjaciół tego i tamtego", „Liga Popierania tych i tamtych", — wogóle gmatwanina. Na szyji miał łańcuszek z rozmaitych nalepek okiennych i kartek zbiórkowych. A więc „Kropla mleka", „Dzień konia", „Dzień" jakiegoś innego zwierzęcia, czy też jakiejś nazwy geograficznej i tak dalej, dalej... Ale nie koniec na tem. Z palców wyciągniętej ręki Obywatela Uspołecznionego wystrzelały błyskawice kamienne, układające się w napisy: „Niech żyje Partja Socjalistyczna", „Tylko nacjonalizm odrodzi ludzkość", „Przez faszyzm do zwycięstwa", „Jedyną ideą jest komunizm"...

Zakręciło mi się w głowie. A djabeł, który znalazł się już obok mnie, na latarni, szeptał w ucho:

— Widzisz? To nie jest pomnik bohatera, ale pomnik człowieka, tego waszego szarego człowieka, jednego z miljonów. Patrz, jakim go macie: ogłupiał, widać to z twarzy, pod ciężarem mundurów i etykiet, jakiemi go oblepiono. Takie biedne stworzenie, — rodzi się i coś tam w szkołach kuje, żeby być urzędnikiem, czy nauczycielem, ewentualnie mężem, w ostateczności ojcem, a tu każą mu być kilka razy prezesem, kilkadziesiąt razy członkiem zarządu, oraz kilkaset razy członkiem zwyczajnym. On chciałby po robocie piwa napić się, brukową szmatkę przeczytać, w bilard zagrać, synowi dla wyprostowania mięśni skórę złoić, a tu musi stawiać „wnioski formalne" i zgłaszać „wniosek o absolutorjum"...

Słuchałem i kiwałem gową. To przykro i kompromitująco zgadzać się z djabłem, ale jak tu zaprzeczyć. Prawda najoczywistsza!

Pytam:

— A te błyskawice z politycznemi hasłami?

— To jest właśnie najśmieszniejsze i najnienormalniejsze. To ogłupiałe, szare bydlę robocze, które ledwo ma czem się najeść i niezawsze ubrać, ma ambicję przetworzenia świata. Przypatrz się historji, popatrz wstecz: zawsze istniała tylko pewna nieznaczna ilość ludzi, jakaś elita siły i rozumu, która marzyła o wytyczaniu drogi nowemu ustrojowi i wreszcie ją wytyczała. Dzisiaj nie. Dzisiaj wszyscy, każdy robak, każda mrówka, każdy tragarz marnego losu uważa się za powołanego do pchania świata na nowe tory. Co za czasy, co za patos... Każdy czuje się powołany do wyznawania ja-

Najstarsi gwardziści królewscy „jomenowie"

Nieodłącznymi uczestnikami wszystkich ceremonij na dworze angielskim, w których król bierze osobiście udział, są słynni od wieków „jomenowie", „yeomen of the guard". Któż nie zna tych dziwacznie ubranych gwardzistów: na głowie płaski cylinder, zamiast munduru tunika w ciemnoczerwonym kolorze, ze złotemi ozdobami, czerwone, krótkie, bufiaste spodnie i czerwone pończochy, czarne półbuciki, prócz tego biała kryza na szyi, białe rękawiczki i białe podwiązki pod kolanem i przy półbucikach. Broń „jomenów" stanowi średniowieczna halabarda i miecz.

Pierwszy oddział „jomenów" utworzony został w r. 1485 i w liczbie 50 ludzi, brał udział w ceremonji koronacji króla Henryka VII. Od samego początku istnienia tej gwardji „jomenowie" należeli całkowicie i jedynie do dworu królewskiego. Król płacił im żołd ze swojej kasy. Liczba „jomenów" ciągle zmieniała się i już w roku śmierci Henryka VII. (1509) było ich 120. Henryk VIII., lubiący przepych, powiększył królewską gwardję do 600 ludzi, a kiedy pojechał z wizytą do króla Francji, Franciszka I., zabrał swoich „jomenów" ze sobą. Za królowej Elżbiety było już tylko 200 gwardzistów, a od czasu Karola II. (1660) gwardja królewska liczy tylko 100 ludzi.

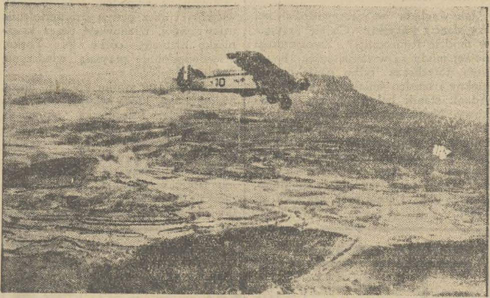
Pierwotną funkcją tej królewskiej gwardji była osobista ochrona panującego. Pełniła ona wartę w dzień i w nocy na dworze i wszędzie tam, gdzie przebywał król. „Jomenowie" byli odpowiedzialni za bezpieczeństwo króla nietylko na polu walki i w drodze, ale także wewnątrz murów królewskiego zamku. Za dynastji Tudorów, a więc również za czasów królowych Marji i Elżbiety, do obowiązków „jomenów" należało również słanie królewskiego łoża. Inny obowiązek zachował się do dziś dnia: przed każdą sesją parlamentu przeszukiwane są piwnice gmachu Izby przez „jomenów". Ta szczególna funkcja datuje się od r. 1005, od czasu t. zw. „prochowego spisku", kiedyto „jomenowie" w samą porę schwytali w piwnicach parlamentu zamachowców.

Na czele gwardji stoi kapitan, z reguły arystokrata, podlegający bezpośrednio lordowi - kamardynerowi. Oficerski personel obejmuje ponadto porucznika, chorążego, sierżanta i czterech kaprali. Do gwardji przybocznej króla przyjmowani są tylko ci oficerowie, poza kapitanem, i szeregowi, którzy służyli w armji lądowej lub morskiej i wykazali specjalne zdolności.

Podobnie, jak do innych zawodowych podoficerów przylgnęły różne przydomki, „jomenowie", jakoże stołowali się w kuchni królewskiej, zwani są żartobliwie „beefeaters", „zjadaczami wołowiny".

M. D.

Z abisyńskiego frontu północnego



Włoski miotacz bomb nad Dessie, główną kwaterą negusa. W głębi płonąca wioska.

Echa napadu na Leona Bluma

Napadu na przywódcę francuskich socjalistów dokonano w chwili, kiedy ulicami Paryża przeciągał kondukt żałobny wybitnego członka „Akcji Francuskiej", Jakóba Bainville'a.

Wyszedłszy z Izby Deputowanych, Blum wsiadł do samochodu, w towarzystkie pp. Monnet. Mijając główne wejście do gmachu ministerstwa wojny, samochód musiał zwolnić tempo, gdyż jezdnia była wypełniona tłumem, oczekującym konduktu pogrzebowego. Pani Monnet, nabliższy świadek zajścia, w ten sposób opisuje przebieg napadu:

„W chwili, kiedy mój mąż, siedzący przy kierownicy był zmuszony zatrzymać samochód, jakiś młody człowiek zawołał: „Oto Blum". Ten okrzyk został powtórzony przez kilku innych, poczem tłumnie zaczęli przybiegać studenci, utrzymujący porządek między delegacjami, ustawionemi po obu stronach ulicy de l'Université. Niebawem tłum, złożony z kilkuset osób otoczył samochód ze wszystkich stron. Posypały się wyzwiska i obelgi. Mój mąż napróżno starał się uspokoić napastników, tłumacząc im, że jesteśmy troje przeciw trzystu. Odparli, że nam nic nie grozi; że chcą Bluma. Szyby z wyszarpanych drzwiczek wyleciały z trzaskiem, nad naszemi głowami zawisły laski. Napastnicy zażądali energicznie, bym wysiadła. Obecność kobiety krępowała ich widocznie. Wtedy powiedziałam do Bluma: „Siedzieć w kącie i nie ruszać się!" i równocześnie usiadłam na jego kolanach. Jednak w tej chwili któryś z napastników wyjął reflektor i wybił nim szybę od przodu. Odłamki szkła zraniły Bluma w głowę i kark. Po kilku sekundach twarz jego zalana była krwią. Ciosy nie ustawały. Chcąc uchronić rannego nie ruszałam się z miejsca, czemu zawdzięczam kilka drobnych siniaków.

Nadbiegło kilku urzędników, wychodzących z ministerstwa wojny, oraz kilku profesorów, którzy wracali z posiedzenia na Uniwersytecie. Do nich przyłączyła się grupa murarzy, pracujących przy budowie na tej samej ulicy. Pod ich eskortą Blum wysiadł i przeprowadzony do innego samochodu został przewieziony na klinikę.

Mój mąż i ja — kończy pani Monnet — otrzymaliśmy wiele razów i kontuzyj — szczęściem lekkich — sądziliśmy jednak, że Blum nie wyjdzie żywy z tego atentatu. Jestem przekonana, że jedynie obecność kobiety złagodziła do pewnego stopnia gwałtowność ataku".

kiejś wiary, jakiejś doktryny politycznej i społecznej, każdy czuje się powołany do posiadania recepty na szczęście ludzkości. To jest bezczelność, to jest wstrętna megalomanja, kiedy byle kto uważa, że ma prawo myślenia o uszczęśliwieniu drugich. Jest to prawo zastrzeżone dla wybranych. Masa powinna myśleć tylko o sobie i swojem żarciu...

Djabeł się unosił, irytował, a mnie też gniew porwał. Więc krzyknąłem:

Nie rozumiesz, stary djable, że my dziś to epeka bohaterska, psiakrew! Niema szarych ludzi, łżą ci, co mówią o „szarym człowieku". Dzisiaj żyją w świecie tylko miljony herosów. — Jak przed trzema tysiącami lat..

POMNIK NIEZNANEGO PISARZA.

— Tutaj przecież ma stanąć pomnik Słowackiego — zwróciłem uwagę swojemu piekielnemu guide'owi, gdy wylądowaliśmy skolei przed teatrem.

— Nie — odrzekł djabeł, uderzając w ziemię kopytem — nie Słowacki jest godzien pomnika, lecz kto inny.

Ujrzałem pomnik niezwykle sympatyczny. Był to pan z kamienia o miłem spojrzeniu i wdzięcznych rysach twarzy. Nie miał ani fantazyjnego krawata, ani długich włosów, ani krzykliwie rozwartych ust, ani niebiańsko wytrzeszczonych oczu. Był to zupełnie normalny, równo, z przedziałkiem z boku głowy zaczesany człowiek, w odprasowanych spodniach i niewykręconych trzewikach.

— Kto to? — spytałem, uśmiechając się mimowoli.

— Oto największy liryk współczesny, najmądrzejszy publicysta, najgłębszy prozator, najzręczniejszy dramatopisarz.

Przyglądam się uważnie, usiłuję sobie przypomnieć, — znam przecież twarze wszystkich wybitniejszych polskich pisarzy — nie poznaję. A djabeł dalej:

— ...Klęska wisi na krajem, a zwłaszcza nad tą dzielnicą, niegdyś znaną pod nazwą Galicji i Lodomerji. Ludzie tu u was piszą, piszą, piszą. Jeden wali co dnia dziesięć wierszy i drukuje je co gorsze w codziennych pismach. Inny „opracowuje" poematy i wydaje je własnym kosztem. Tysiące latają z manuskryptami po redakcjach, a kiedy ich stamtąd wyrzucają, łapią niewinnych ludzi na ulicy i ciągną ich do bramy, ażeby im czytać swoje utwory. Gimnazja mają swoje czasopisma, Związki Strażaków, Rezerwistów, Emerytów i Pocztyljonów też. Wszędzie piszą. Wszyscy piszą. Wiersze, artykuły, nowele... A ten jeden ,tylko ten jeden na pomniku nie pisze. Ten jest właśnie największym pisarzem. Temu dać nagrodę państwową, tego zamianować Akademikiem. A inni piszą, piszą...

Byłem nieco strapiony temi gorzkiemi słowami djabła. Ostatecznie sam też piszę, niedużo wprawdzie, — tyle tylko, żeby nie zdechnąć z głodu, — ale zawsze piszę. A tu tymczasem... Przykro mi było słuchać wyrzekań na pisarzy, bo ich i znam, i niektórych nawet, jak naprzykład tego, co dziesięć wierszy na dzień pisze, lubię za jego romantyczne włosy i prawdziwą dobroć. Ale djabeł nie przestawał grzmieć, nie przestawał kłuć, nie przestawał żalić się. Aż się cichutko zapytałem:

— A dlaczego tak tu u nas, właśnie we Lwowie jest?

A on:

— Dlaczego? Tego nawet ja, djabeł, nie wiem. Widocznie musi tak być. Taka wasza wściekła odziedziczona po galicyjskich przodkach natura. Alboż u was było kiedyś inaczej. Czy był przed wojną suplent gimnazjalny w jakimś Czortkowie, Przemyślu, czy innych Gorlicach, któryby nie pisał „mądrych" artykułów do lwowskich gazet, któryby się nie uważał za wielkość pisarska, co rozminęła się ze swojem powołaniem i tu, na prowincji musi smarkaczy uczyć „Powrotu taty"? Czy był choć jeden praktykant konceptowy, albo zgoła oficjant, któryby na „wieczorkach" u państwa assesorstwa nie czytywał swoich utworów i nie zasypywał potem niemi gazet? Czy był choć jeden nauczyciel ludowy, któryby nie układał opowiadań w „gwarze" i nie pisał dramatów ludowych i patrjotycznych. Tutaj był przecież jakiś Sing-Sing intelektualistów, pisarzy. Nigdy dalej niż do Winnik, najdalej Wiednia, nie jeździli, na winie nie znali się, zarobić nie umieli, kupować, ani sprzedawać nie umieli, łazienek i dobrobytu nie potrzebowali, ale zato pisali „Przyczynki" i „Studja" i „Uwagi" i Bóg wie co jeszcze. Jak adwokat, — to napewno „feljetonista". Jak belfer, — to napewno krytyk, albo poeta. Jak ziemianin — to napewno powieściopisarz. A razem co? Nic. Gdzie jest literatura lwowska, gdzie była? Niema jej. Nie było jej nigdy...

Zasapał się djabeł i zaczął kaszlać, a ja medytowałem znowu nad jego słowami i szukałem kontraargumentów, nie mogąc ich żadną miarą znaleźć. W gruncie rzeczy ja też mam już dosyć tych profesorów języka niemieckiego, udających „zawodowych" literatów, tych brudnych staruszek, wydających idjotyczne książki i subtelnych essegistów, którzy nie powinni opuszczać ani jednej godziny swojego cennego urzędowania po biurach i szkołach, dla nienawidzącej ich i stroniącej od nich sztuki. W gruncie rzeczy przyznaję rację: największym pisarzem współczesnym, jest ten, Co Nic Nie Napisał.

ANIOŁ PAŃSKI NAD ZNIESIENIEM.

Jest już niedaleko rana. Lecimy sobie z djabłem nad Lwowem. Spacerkiem i bez celu. Ale im później, — czuje, że djabłowi humor psuje się, że coraz silniej zawija swoim czarnym żaglem - płaszczem, że, niby nieumyślnie, co chwila boleśnie kopie mnie swojem czarnem kopytem.

Nagle skręcił. Lecimy gdzieś. Przelatujemy nad śródmieściem, nad wysokiemi kamienicami, brukowanemi ulicami, nad wieżami i pomnikami. Mijamy peryferje. Unosimy się nad Zniesieniem.

I wtedy djabeł szarpie mną brutalnie w dół. Opadamy nisko. I wtedy:

— A tu masz — warczy wściekle — pomnik już wybudowany, już istniejący, — najwspanialszy pomnik, na jaki twoja kochana współczesność zdobyć się mogła. Pomnik twojego czasu

Spojrzałem. Ciągnęły się rzędem straszliwe nory, kopane w ziemi, lepianki gliniane, jaskinie, jamy, lisie jakby, lecz ludzkiemi rękami rozgrzebywane w błocie. Pełzali w nich lub spali niespokojnie ludzie - robaki, ludzie - zwierzęta, ludzie - nędzarze. Wydziedziczeni. Bezrobotni. Poprostu: biedni.

Syczał djabeł:

— Widzisz? Chciałeś mieć pomniki — masz... Gdzie znajdziesz piękniejszy i prawdziwszy? Oto na te lepianki i jamy złożyła się cała kultura, całe tysiące tomów wypisanych przez twoich zatabaczonych belfrów, wszystkie posiedzenia Wydziałów twoich Związków i Lig, wszystkie marsze, wiece i demonstracje twoich partyj, cała twoja epoka bohaterska. Oto — — —

Uderzył jak młotem zabójczym w głos djabła dźwięk dzwonu kościelnego. Metal jasny, poranny, stanowczy i żywotny walił w mieszające się i milknące czarcie słowa. Malał, znikał czart sam, aż znikł zupełnie. Zostałem sam.

Dzień się zapalał, latarnie gasły. Dymy szły z mgłami ku chmurom. Dzwon grał Anioł Pański. I był to pierwszy w mojem życiu Anioł Pański, który nie natchnął mnie nadzieją.

MACIEJ FREUDMAN

MODY

Spór o dekolty

Rewolucja francuska u schyłku XVII. w. była okresem natężenia rewolucyjnego w modzie, zarówno jak i w całej naszej cywilizacji zewnętrznej. Przyjmując wzory klasyczne, zmodernizowała je, uprościła odzież kobiety i zniosła jej trwające od czasów średniowiecza formy. Głęboki dekolt istniał już od wczesnego renesansu w dziedzinie strojów wieczorowych i balowych. Moda rewolucyjna sprowadziła do minimum całą odzież spodnią, tj. bieliznę i t. zw. dessous. W okresie dyrektorjatu, kiedy to manja tańca dochodziła do psychozy, wprowadziła głęboki dekolt, przyczem stan w sukniach balowych umieszczany był pod samym właśnie biustem, wysoko ponad linją bioder. Już za Napoleona przyszła reakcja, która uznała za konieczną przyzwoitość zasłonięcia piersi do połowy. — Przestrzegano tego tak dalece, iż nawet stare grawjury w okresie dyrektorjatu chowano lub reprodukowano fałszywie, nakładając elegantkom tej epoki jakieś koronki, rąbki staniczków, zmniejszając dekolty.

Taki stan rzeczy trwał w modzie i obyczajach aż do wojny światowej i dopiero z r. 1918 przyniósł w tej dziedzinie zasadniczą, rewolucyjną zmianę. Łączy się ona z ogólną zmianą społecznej i obyczajowej sytuacji kobiet.

Zwycięstwo nad Niemcami powitały elegantki Paryża porzuceniem skromnych uniformów sanitarjuszek i przypomnieniem światu podczas wielkich uroczystości zwycięstwa i pokoju, że w służbie ojczyzny zachowały swą urodę i piękne kształty. Poraz pierwszy po 120 latach reakcji (w modzie) ukazały się w Operze paryskiej i na galowych przedstawieniach panie z towarzystwa — wydekoltowane. Ale oto — rzecz znamienna — szerokie koła elegancko ubierających się paryżanek nie poszły za ich przykładem. Żywa propaganda tej mody trwała przez czas dłuższy na scenkach i podscenkach, oraz w t. zw. prasie wesołej, lecz nadaremnie. Paryżanka, a za nią kobiety całego świata, odpowiedziała na hasło półnagości hasłem robe-chemise, sukienki poprostu dziecinnej w swej prostocie. Taka sukienka bez rękawów noszona była przez pierwsze lata po wojnie prawie à toute occasion.

Dalsza ewolucja mody balowej i nastawienie sportowe kobiety sprowadziła dessous do symbolu, a dekolt przy zasłoniętym szczelnie biuście i szyi obnażał całkowicie plecy i boki. Stopniowa zmiana upodobań od kobiety dziewczęco smukłej do kobiety o kształtach pełniejszych, ujawniona w ostatnich latach podczas plebiscytów na królowe piękności, wytworzyła nowe warunki dla rewizji aparycji, zwłaszcza balowej. Współczesna kobieta jest w życiu codziennem raczej dziewczęca, w sportowem — chłopięca, na balu winna być bardzo kobieca.

Inauguracja tegorocznego karnawału przyniosła Paryżowi sensację, której ogół może jeszcze nie oczekiwał. Na publicznych balach i dancingach pojawiły się modele sukien o mniej wyciętych plecach, bardziej zaś wydekoltowane z przodu. Trzeba przyznać, że toalety były piękne. Jednak ten rodzaj sukien wywołał burzę; protestowało wielu.

Jak wygląda w rzeczywistości bal czy dancig paryski? Co się przyjęło w modzie tegorocznej? Zwolenniczki nowej mody są w mniejszości. Ryzykują dotychczas tylko panie bardzo piękne i bardzo śmiałe. En vogue jest jedank stanik balowy t. zw. szeleczkowy. Najprostszy typ takiego stanika, to szeleczki szerokości kilku cm. Suknie te wyglądają bardzo efektownie. Niektóre panie przyjęły suknię balową, składającą się z dwóch części: stanik nie łączy się ze spódnicą, obnaża plecy i część pasa, zakrywa zaś biust. JEANNE.

Z Turki

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH. Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie Powiatowego Koła Gospodyń Wiejskich, pod przewodnictwem wicestarosty mgr. Grzędzielskiego, w obecności zaproszonych przedstawicieli sfer gospodarczych miasta i powiatu. Cele i zadania zrzeszenia przedstawiła p. Sezohubska. Po ukonstytuowaniu się zarządu z p. starościną Grędzielską na czele, ułożono terminarz rozjazdów do większych wsi powiatu turczańskiego.

Ze Śniatyna

ŚMIERĆ W RZECE GRANICZNEJ. W Załuczu, pow. Śniatyn, znaleziono na brzegu Czeremoszu zwłoki Romana Zwireńczuka z Załucza. Jak stwierdzono, Zwireńczuk bawił w Załuczu na weselu, a następnie, będąc w stanie podchmielonym, postanowił udać się na terytorjum rumuńskie, celem zakupienia wódki rumuńskiej. Przechodząc przez rzekę, natrafił prawdopodobnie na głębinę i utonął. Rzeka wyrzuciła zwłoki nieszczęśliwego na brzeg.

Policjant i następczyni tronu

Jednym z popularnych policjantów Londynu, regulującym ruch uliczny, jest Tom Hicks, urzędujący od wielu lat w najbardziej ożywionym punkcie obok Hyde Parku. Tom jest niezwykle sumiennym stróżem porząd ku publicznego i nigdy dotychczas nie zawiódł pokładanego w nim zaufania. Dopiero w tych dniach wydarzył się obok jego posterunku niegroźny zresztą wypadek zderzenia dwóch samochodów, za który władze czynią go odpowiedzialnym. Biedny Tom Hicks, jest jednak tylko w połowie odpowiedzialnym za wypadek, spowodowany właściwie przez pewną dziesięcioletnią dziewczynkę, mianowicie przez księżniczkę Elżbietę, córkę ks. Yorku, prawdopodobnie przyszłą władczynię Anglji.

Bawiąc się w swoim pokoju nową, piękną lalką, którą właśnie otrzymała w prezencie, księżniczka zapragnęła podzielić się swą radością z Tomem Hicks'em, którego — jak wszystkie dzieci Londynu — darzyły wielką sympatją. Podszedłszy do okna pokazała mu lalkę, wymachując równocześnie rączką, by zwrócić uwagę olbrzyma. Gy skropulatny posterunkowy, zajęty swoją czynnością, zdawał się nie spo[strzegać] tego manewru, dziewczynka powtórzyła go jeszcze energiczniej. Wówczas Tom uznał za konieczne skłonić się księżniczce, ale już ta krótka chwila nieuwagi stała się powodem zderzenia samochodów. Biedny „Bobby" został natychmiast pociągnięty do odpowiedzialności i wydalony ze służby, gdyż angielska policja nie zna żartów.

Nie ujrzawszy ulubieńca na drugi dzień na posterunku, księżniczka zapytała czy jej przyjaciel jest chory. Dowiedziawszy się o jego losach, zabrała się energicznie do dzieła. Napisała list do kierownika londyńskiej policji, w którym wzięła całą winę za spowodowanie wypadku na siebie. We wzruszających słowach podkreśliła dotychczasową nienaganność sprawowania się Toma Hicks'a, oraz jego życzliwość i dobroć dla wszystkich dzieci londyńskich.

Nie trzeba dodawać, że interwencja młodziutkiej księżniczki odniosła rezultat zadowalający, dzięki czemu „Bobby'emu" przywrócono urząd. Stojąc na najruchliwszym odcinku Londynu, Tom Hicks ma prawdopodobnie całą bez reszty uwagę zwróconą na ruch samochodowy.

Jaka jest rola notarjuszy i adwokatów?

Ostatnio powstały znów kwestje na temat t. zw. przymusu notarjalnego w wysokości opłat i należytości, oraz liczne zapytania na temat stosowania pomocy adwokackiej w sprawach większych i zawiłych przed czynnościami rejentów. Ze względu na zainteresowanie tą sprawą na terenie województw południowo-wschodnich, podajemy następujące wyjaśnienia:

Wszelkie pisma, na podstawie których mają być dokonane spisy hipoteczne, muszą być pod nieważnością spisane we formie tak zwanego aktu notarjalnego. Innemi słowy: każda umowa, czy to darowizny, czy kupna, czy innego rodzaju oświadczenie, dotyczące własności gruntu lub budynku, wreszcie intabulacji długów, tak długo jest nieważne, dopóki odnośne pismo nie zostanie podpisane przez strony u notarjusza. Inaczej bez podpisu notarjusza tego rodzaju umowa nawet spisana jest nieważna.

Nie będziemy się wdawali w dyskusję, czy takie postanowienie ustawy jest celowe, stwierdzamy jedynie, że taka ustawa obowiązuje i każdy obywatel Państwa, jeżeli nie chce się narazić na szkodę, musi przestrzegać ustawy, to jest powinien po zawarciu ugody o kupno gruntu lub darowiznę, o ile możności zaraz po ugodzie zawrzeć kontrakt u notarjusza.

Nie znaczy to, żeby strony zainteresowane nie mogły korzystać z pomocy adwokatów, owszem, zwłaszcza w sprawach większych i bardziej zawiłych pomoc taka może sprawę znacznie ułatwić i przyspieszyć. Notarjusz jednak pod grozą surowych kar dyscyplinarnych nie może za sprawę wziąć wynagrodzenia mniejszego, niż ustawą przepisane, choćby sprawa była w całości przygotowaną przez doradcę prawnego.

Należytości notarjuszów za spisywanie kontraktów zostały w roku bieżącym znacznie zniżone, przykładowo: należytość przy wartości przedmiotu do 10.000 wynosi 1.1 proc., najmniej 20 zł., za inne czynności jest jeszcze niższa, Osoby, które absolutnie nie są w możności zapłacić kosztów notarjalnych, mogą na swą prośbę otrzymać od Rady Notarjalnej zniżkę, lub nawet z ważnych przyczyn zupełne zwolnienie od tych kosztów. Zniżki tej nie może udzielić notarjusz, sporządzający kontrakt, tylko Rada Notarjalna, ale nawet Rada Notarjalna z zasady nie udziela zwolnień od należytości stemplowych, które muszą być bezwarunkowo opłacone przy kontrakcie.

Zasady obliczenia należytości stemplowych są bardzo skomplikowane, ustawa obejmuje gruby tom tekstu i wyjaśnień. Tylko przykładowo podajemy, że przy zwykłem kupnie, należytości stemplowe wynoszą 6.4 proc. od sta, w pewnych warunkach kupna jest uprzywilejowane co do wysokości należytości stemplowych, a nawet zupełnie od nich wolne. Opłat skarbowych od darowizny nie pobiera notarjusz, lecz wymierzy Urząd skarbowy w jakiś czas po kontrakcie, stempel do pełnomocnictwa wynosi od 1 do 5 zł. i t. p.

Notarjusz nie może odmówić spisania kontraktu bez ważnych powodów, a w razie odmowy musi stronie na jej żądanie wydać oświadczenie na piśmie z podaniem powodów odmowy. Z wyjątkiem wypadku, gdy odmowa nastąpiła z powodu niezapłacenia należytości stemplowych, może strona wnieść przeciw niej zażalenie do Sądu okręgowego bez stempla na ręce notarjusza.

W związku z powyższem należy jeszcze zwrócić uwagę na przestrzeganie terminów spisywania umowy. Wiele zażaleń i skarg rozpatrywano ostatnio na tem tle. Bardzo wiele osób zawiera umowy ustne, np. w sprawie kupna lub darowizny gruntu, a następnie umów tych nie spisuje. Zdarza się więc wiele wypadków, że na tle darowizn, posagów i sprzedaży po umowie ustnej, a przed spisaniem jej przez rejenta, cofane są przyrzeczenia lub stawiane są nowe warunki. Sądy rozpatrują na tem tle wielką ilość zawiłych procesów w konsekwencji wynikających z tego, że zainteresowani nie dotrzymują przepisów ustawy, która wymaga dla ważności transakcyj spisania umowy u rejentów, co powinno nastąpić natychmiast po zawarciu umowy ustnej.

Pod prąd

Grzeczność w tramwaju

Spotkałem się z zarzutami, że przysłowiowa i tradycyjna grzeczność lwowska, za przykładem Warszawy, stopniowo zanika. Byłem wczoraj naocznym świadkiem pewnego zdarzenia w tramwaju, które zadaje kłam tym zarzutom. Przebieg tego zdarzenia był następujący:

W tramwaju linji Nr. 9 był jak zwykle ścisk ogromny. Pasażerowie dusili się, jak śledzie w beczce. Na ławce siedział wygodnie jakiś elegancki młodzieniec, z lekceważeniem spoglądając na tłoczącą się i stojącą publiczność. W pewnej chwili, wśród tej publiczności spostrzegł jakąś młodą i bardzo ładną dziewczynę. Nie wstając ze swego miejsca, zwraca się do niej z szarmanckim uśmiechem:

— Jest wolne miejsce... Proszę pani usiąść...

— Nie widzę tego wolnego miejsca — odpowiedziała panienka.

— Kiedy pani mówię, że jest, to jest.

— Ale gdzie?

— U mnie na kolanach!

Panienka zarumieniła się mocno i mil czała zakłopotana. W tej chwili, jakiś niezwykle korpulentny jegomość przecisnął się wśród tłoku i ku ogromnemu zdumieniu młodzieńca usadowił się na jego kolanach.

— Panie, co to znaczy? — krzyknął wściekle młodzieniec.

— To znaczy — odparł jowialny jegomość — że pan ofiarował wolne miejsce na swoich kolanach.

— Ale nie panu — syczał młodzieniec. — Proszę natychmiast wstać!

— Nie wstanę. Pan jest człowiekiem bardzo uprzejmym i grzecznym a na pańskich kolanach całkiem mi wygodnie...

Cały tramwaj ryczał ze śmiechu. Nieszczęśliwy młodzieniec daremnie próbował zrzucić ze swych kolan stukilowy ciężar. Grubas przesiedział na jego kolanach przez kilka przestanków, deklamując tubalnym głosem:

— Grzeczność nie jest nauką łatwną, ani małą. RYKSKI

wiadomości BIEŻĄCE

20 lutego 1936

Czwartek

Leona b., Sylwana b.
Jutro: Feliksa b.
Wschód słońca 6·44
Zachód „ 16·57

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Czwartek, dnia 20 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt" — przedstwienie bonowe.
Piątek, dnia 21 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".
Sobota, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek, dnia 20 b. m. — nieczynny.
Piątek, dnia 21 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Piątek, 21 lutego: Dela Lipińskaja, pieśniarka.
Wtorek, 25 lutego: Chór Dana.

KINOTEATRY

APOLLO: „Karjera" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „C. K. Walc cesarski".
CASINO: „Zaczęło się od pocałunku" — z Joan Crawford.
CHIMERA: „Metropolitan". Lavrence Tibbett.
COLOSSEUM: „Kapitan Sorrel" i rewja „Uśmiech Colosseum".
GRAŻYNA: „Kochaj tylko mnie" z Lidją Wysocką.
KOPERNIK: Franciszka Gaal „Katarzynka".
MARYSIEŃKA: „Zbieg z Jawy".
MUZA: „Sen nocy letniej".
PALACE: „Dziewczę z Budapesztu" — Marta Eggerth, Leon Ślezak, Hans Moser, Ida Wüst.
PAN: „Indyjscy piechurzy".
PAX: „Tunel" Kellermana.
RAJ: „Dodek na froncie" z A. Dymszą — komedja.
STYLOWY: Gary Cooper i Anna Sten — „Noc weselna" oraz rewja.
ŚWIT: „Pieśń Kozaka" z Jose Mojiką.
TĘCZA: „Pani i Szofer" wiedeńska komedja muzyczna.
TON: „Zew Dzikich" — Noah Berry.
UCIECHA: „20.000 lat w Sing-Sing" i rewja.

— TEATR WIELKI: Dziś w czwartek, „Peer Gynt" wspaniałe widowisko dramatyczne wielkiego pisarza Henryka Ibsena z muzyką E. Griega. Na dzisiejsze przedstawienie — zniżki bonowe ważne.

Jutro: „Trafika Pani Generałowej" przedstawienie sprzedane.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro nieczynny. W sobotę świetna komedja Bus Feketego: „Trafika Pani Generałowej".

— NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH: Jako przedstawienie popularne po cenach najniższych, ulubiona przez Lwowian operetka Pawła Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu" w obsadzie premjerowej z Janiną Kulczycką i Niną Wilińską o godz. 3.30 popołudniu w Teatrze Wielkim.

— NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRACH MIEJSKICH: Już w następnym tygodniu ujrzymy na scenie Teatru Wielkiego przepiękną operetkę Pawła Abrahama „Bal w Savoyu" z J. Kulczycką i K. Dębowskim w rolach tytułowych poza czołowymi artystami i artystkami naszego zespołu. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz.

Jak górale bawili się we Lwowie?

W bardzo miłym nastroju odbyła się w ub. poniedziałek 17 b. m. wieczornica, urządzona przez Związek Teatrów i Chórów Ludowych w sali posejmowej gmachu Skarbka, na zaproszenie Okręgowego Ośrodka PW. i WF.

O godz. 5 wieczorem zapełniła się piękna sala Związku doborową publicznością. Zjawili się starosta grodzki Protasiewicz, dziekan prof. Ciechanowski, p. Polakowa, prezeska „Polski Zachodniej", p. Rościszewska, prof. Brończyk, Cieśla, prezes Ortwin, starsza młodzież szkół średnich pod opieką profesorów, włościanie podlwowscy z Zimnejwódki, Barszczowic, Rzęsny Polskiej, Podhorzec (orkiestra) i Malechowa (ci ostatni w oryginalnych strojach ludowych) i wielu innych.

Pod kierownictwem ppłk. Kocura kpt. Chendyńskiego, por. Wiśniewskiego i por. Witoszyńskiego przybyła wkrótce gromada przemiłych gości z zachodnich Karpat, w różnorodnych barwnych strojach góralskich, a więc z Istebnej k. Cieszyna, z Wisły śląskiej, z Kościelisk, Poronina, Chochołowa, Murzasichla, Szczawnicy, z Tylicza koło Krynicy, z własną kapelą. Prezes Związku Teatrów i Chórów Ludowych, p. Bartosiński w serdecznych, ciepłych słowach powitał miłych gości, poczem przez estradę przedefilowały poszczególne grupy, wzbudzając entuzjazm zebranych.

Przewodnicy grup w krótkich słowach, gwarą góralską witali publiczność. Następnie synowie gór produkowali się oryginalnemi śpiewkami i tańcami, a młody góral, p. Marduła z Kościelisk opowiedział sabałowym zwyczajem góralską bajkę o swoich przygodach na służbie. Zespół teatralny z Malechowa pod Lwowem powitał imieniem ludu polskiego pod Lwowem swoich braci z zachodu i z werwą odśpiewał kilka wesołych fragmentów weselnych pod kierownictwem naucz. pp. Kowalskiej i Dawiskiby.

Po tej części wieczornicy, niejako oficjalnej, usunięto z sali krzesła. Zaczęło się ogólne zapoznanie i zabawa. Górale odtańczyli „zbójnickiego" i „trojaka" śląskiego. Malechowianie „kozaczka" podlwowskiego i krakowiaka. Bardzo pięknie wypadł również krakowiak zaprodukowany na cześć gości przez uczenice jednego z gimnazjów.

Nastąpił ogólny taniec, zapoczątkowany polonezem przez Prezesa Związku przy dźwiękach naprzemian kapeli góralskiej i orkiestry z Podborzec. Górale wywijali dziarsko z podlwowskiemi dziewojami i pannami z miasta, zaś góralki były rozchwytywane przez młodzież miejską.

Szybko minęła zabawa. Mili goście z żalem żegnali się ze Lwowem, by udać się na dworzec. W serdecznych słowach podziękowali zarówno Związkowi Teatrów i Chórów Ludowych i jego Prezesowi za gorące przyjęcie, jak również społeczeństwu lwowskiemu, które przez dzień pobytu we Lwowie tak gościnnie ich podejmowało.

Dekoracje przygotowuje Otto Rex. Stroną choreograficzną zajmuje się słynny baletmistrz prof. Wojcieszko. Liczny chór i balet. Niezmiernie bogata wystawa, nad którą od dłuższego czasu dzień i noc pracują wszystkie pracownie Teatrów Miejskich.

— „PRZED SEZONEM TURYSTYCZNYM". Zbliżamy się do sezonu, w którym stają się aktualne wycieczki turystyczne. — W związku z tem, prof. Rudolf Wacek wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej dziś w czwartek o godz. 18.30 prelekcję o „Turystycznym sezonie kolejowym Małopolski".

— „NAJNOWSZA ARCHITEKTURA LWOWA". Lwów się robudowuje. Powstają budynki nowe o linjach nawskroś nowoczesnych, piękne, jasne, rozległe. O tej nowej architekturze Lwowa opowie Radjosłuchaczom dziś, we czwartek o godz. 19.00 Stanisław Machniewicz.

— „QUI PRO QUO — ROK 1925" — RADJOKABARET. Przeboje, jakie słyszeliśmy przed dziesięciu laty w „Qui - pro - quo" przypomni radjosłuchaczom audycja opracowana przez Jerzego Tepę p. t. „Qui pro quo — rok 1925". Będzie to wesoła rewjetka na tematy stylowe i sui generis już historyczne. Audycję nadaje Rozgłośnia Lwowska dziś w czwartek o godz. 20.00.

— PORADNIA „DZIENNIKA POLSKIEGO" W SPRAWACH MODY. Prenumeratorki, oraz żony i córki prenumeratorów „Dziennika Polskiego", które się wykażą kwitem prenumeraty „Dziennika Polskiego", mogą korzystać z bezpłatnych porad w sprawach mody, których udziela Redakcja „Kobiety i Domu" w każdą niedzielę od godz. 11—1, w Redakcji przy ul. Zimorowicza 15, I. p.

— PREZ. DROJANOWSKI onegdaj wieczorem wyjechał do Warszawy i powróci do Lwowa w piątek w nocy. Zastępuje go wiceprezydent dr. Weryński.

— POWSZECHNE WYKŁADY. Dr. Zdzisław Żygulski wygłosi cykl wykładów „Ibsen i dramat ibsenowski". — Pierwszy wykład p. t. „Dramaty z podań i dziejów", odbędzie się w poniedziałek, 24 b. m., drugi p. t. „Ku nowym zagadnieniom" w środę, 26 b. m., trzeci p. t. „Na wyżynach tragicznej samotności" w czwartek, 27 b. m., czwarty p. t. „Pochód dramatu ibsenowskiego" w sobotę 29 b. m. — Wykłady odbywają się o godzinie 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p. Szczegóły w afiszach.

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU zawiadamia, że wykład WP. Dr. St. Bühna p. t. „Higjena pracy domowej i niebezpieczeństwa z nią związane" odbędzie się w piątek dnia 21 b. m. o godz. 18-tej w lokalu Związku przy ul. Batorego 38.

— W SOBOTĘ, DNIA 22 B. M. o godzinie 7 wiecz. w sali żółtej Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda, odbędzie się odczyt p. Piotra Dunin Borkowskiego, p. t. „Obywatel i państwo w Polsce". Zaproszenia wydaje i bilety sprzedaje księgarnia Seyfartha przy ul. Akademickiej.

— ZWIĄZEK HALLERCZYKÓW — CHORĄGIEW LWOWSKA zawiadamia swoich członków, że dnia 8 marca b. roku o godz. 10 rano, odbędzie się Doroczne Walne Zebranie w lokalu Związku przy ul. Piłsudskiego l. 11, I. p.

— ZWIĄZEK ZAW. LITERATÓW POLSKICH prosi wszystkich literatów i miłośników literatury, o wzięcie udziału w pogrzebie jego długoletniego członka, poety ś. p. Stanisława Barącza. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20 b. m. o godz. 15-tej z krypty kościoła OO. Bernardynów, na cmentarz Łyczakowski.

— CZŁOWIEKU! JAK TY WYGLĄDASZ! Oczy nieprzytomne, zbladłeś jak trup, wychudłeś jak szczapa. Co ci się stało?

— Od tygodnia nie jadłem obiadu.

— Ależ dlaczego?

— Bo widzisz, chowam forsę na Zabawę Polonistów, która odbędzie się w sobotę 22 b. m. w salach Kasyna Oficerskiego, przy ul. św. Piotra. Wiem, że to będzie najprzyjemniejsze spędzenie ostatniej soboty karnawału, zwłaszcza, że program przewiduje szereg arcyciekawych atrakcyj.

— ZE STRAŻY MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW WE LWOWIE. Dnia 18 b. m. odbył się Sąd konkursowy nad projektami pomnika Francuzów poległych za wolność Rzeczypospolitej Polskiej. Pomnik ma stanąć na cmentarzu Obrońców Lwowa, jako pendant do pomnika Lotników amerykańskich.

Konkurs odbył się za zaproszeniami 3 artystów rzeźbiarzy: prof. Józefa Starzyńskiego, Prof. Marjana Wnuka i Prof. Inż. Józefa Różyckiego. Do wykonania przeznaczono jednogłośnie pracę Prof. Inż. Józefa Różyckiego, jako najlepiej nadającą się do wykonania. Projekt ten odznacza się doskonałem zestawieniem do całego cmentarza Obrońców Lwowa. Rzeźba symbolizuje żołnierza francuskiego, wspartego jedną ręką na ręcznym karabinie maszynowym (charakterystycznym dla armji francuskiej z czasów wielkiej wojny). Gałązka wawrzynu, trzymana w drugiej ręce, zachodzi częściowo na karabin. Po obu stronach figury umieszczone są nazwiska poległych i zmarłych Francuzów. Nad napisami Orły dywizyj Hallerowskich, również rzeźbione w kamieniu. Na cokole ma być wykute w kamieniu nazwisko żołnierza, spoczywającego w grobowcu. Puszka z ziemią francuską wmurowana ma być w środku płyty poziomej. Do nakrycia tego miejsca, przewidziana jest tarcza z bronzu, ozdobiona godłem Francji i odpowiednim napisem w języku polskim i francuskim.

Lwów szykuje się do Targów Wschodnich

(—) Jak się dowiadujemy, Dyrekcja Targów Wschodnich przygotowuje się już do kampanji Targów Wschodnich. Jedną z atrakcyj będzie impreza pod hasłem: „Los polski i ochrona przyrody". Impreza ta, która miała być zorganizowana w Warszawie, dzięki życzliwości warszawskiego Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, przeniesiona została do Lwowa i zorganizowana zostanie wspólnemi siłami i Muzeum i Targów Wschodnich. Równocześnie z tą imprezą przewidziany jest ogólno polski Zjazd drewniany i leśników we Lwowie.

Gdy więc weźmiemy pod uwagę, że w okresie Targów Wschodnich odbędzie się Zjazd Instytutu Bałtyckiego, ogólnopolski Zjazd Śpiewaczy, połączony z turniejem śpiewaczym, jubileusz Pol. Tow. Politechnicznego we Lwowie, to już dziś podkreślić winniśmy, że tegoroczne Targi Wschodnie nabiorą nowego, ożywczego kolorytu, który przyczyni się do podniesienia i klasy i celowości tej imprezy.

PORADY PRAWNE

KIEDY DŁUŻNIK MA SIĘ DOMAGAĆ NADPŁACONYCH ODSETEK. — Stanisław K. pożyczył w grudniu 1934 r. 3.000 zł. od pana R. na rok. Umówiono się, że pan K. będzie płacił 12 procent rocznie od kapitału, przyczem odsetki zostały potrącone zgóry. W sierpniu r. ub. p. Stanisław K. zwrócił dług. W kilka dni później poprosił o zwrot 120 zł., która to suma stanowiła równowartość nadpłaconych odsetek za niekorzystanie z kapitałów przez pozostałe 4 miesiące. Epilog sprawy miał miejsce w sądzie. Wobec tego, iż przewód sądowy ustalił, że p. Stanisław K. nie domagał się zwrotu odsetek przed zapłatą kapitału, prawo to utracił. W wyroku sąd powołał się na art. 89 kodeksu zobowiązań, który głosi: „Jeżeli dłużnik zapłacił dług, nie żądając zwrotu nadpłaconych zgóry odsetek, uważać należy, że zrzekł się ich zwrotu".

CZY URZĘDNIK MA OBOWIĄZEK DOKŁADNEGO USTALENIA NADLICZBOWYCH GODZIN PRACY W TYM WYPADKU, GDY POZYWA SWEGO PRACODAWCĘ. Pan N., zredukowany urzędnik prywatny, wystąpił do sądu pracy w Warszawie z żądaniem zapłaty sumy 540 zł., za przepracowane godziny nadliczbowe od firmy S., w której był przez kilka lat zatrudniony. Świadkowie zeznali, że wprawdzie w firmie S. zdarzały się wypadki pracy w godzinach nadliczbowych, jednak były to wypadki sporadyczne. Ponadto z zeznań pokrzywdzonego urzędnika nie wynikało zupełnie, ile godzin nadliczbowych był on w rzeczywistości zatrudniony. Wykaz godzin, który pan N. sporządził, okazał się niedokładny. Wobec powyższego sąd powództwo oddalił i podał w motywach, iż dla możności dochodzenia należności za godziny nadliczbowe, nie wystarcza udowodnienie samego faktu pracy. Niezbędnem jest ścisłe ustalenie czasu trwania pracy, czyli ilości godzin przepracowanych, a to w związku z różną wysokością dodatków do płacy normalnej.

— TANIE POCIĄGI DO LWOWA. Na niedzielę dnia 23 lutego, organizuje się pociągi popularne z całej Małopolski do Lwowa, przyznając daleko idące ulgi przejazdowe. Karty uczestnictwa na ten pociąg, sprzedają stacje kolejowe i biura Orbisu w następujących miejscowościach:

Stanisławów za 5.60, Złoczów za 3.60, Tarnopol za 6.20, Borysław i Drohobycz za 5.60, Stryj za 3.80, Przemyśl na 4.60 zł.

Pociągi przyjeżdżają do Lwowa około godziny 10-tej, odjeżdżają zaś po godzinie 23-ej, a więc zatrzymują się cały dzień we Lwowie.

— NARCIARZE LWOWSCY DO SŁAWSKA. Podobnie jak zeszłej niedzieli, tak i dnia 23 b. m., uruchomiony zostaje pociąg popularny ze Lwowa do Sławska. Bilety są do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook w cenie 6.20 za przejazd w obie strony.

W razie dostatecznej frekwencji dodany zostanie wagon dancingowy i restauracyjny.

— IMPREZY W ZAKOPANEM. Karnawał tegoroczny najlepiej zakończyć Śnieżnemi Zapustami w Zakopanem, korzystając z 33 proc. zniżki kolejowej. Informacje w biurach podróży. Przypominamy że dnia 23 lutego, nastąpi otwarcie kolejki linowej na Kasprowy Wierch, a nowość ta niewątpliwie zainteresuje najszerszą publiczność i sfery narciarskie.

— ŚWIĘTO NARCIARSKIE W WOROCHCIE. Na zawody o puhar Czarnohory, zorganizowany zostaje pociąg popularny ze Stanisławowa do Worochty dnia 23 lutego. Karty uczestnictwa w cenie 4 zł. są do nabycia na stacji i w biurze Orbisu w Stanisławowie.

— **LWOWSCY NARCIARZE DO SŁAWSKA.** Ubiegłej niedzieli wielu narciarzy spóźniło się z zakupem karty uczestnictwa do pociągu popularnego. Przypuszczać więc należy, że obecnie jak najrychlej wykupią bilety do pociągu, który dnia 23 lutego odjedzie ze Lwowa do Sławska o godz. 6.50. Karta uczestnictwa kosztuje 6.20 zł. i jest już do nabycia w lwowskich biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

Pociąg będzie się składał z wagonów pullmanowskich, a w razie większej frekwencji, dodany zostanie wagon dancingowy i barowy. Narciarze więc, którym zależy na przyjemnym przejeździe, wykupią natychmiast bilety.

— **NARCIARSKI STANISŁAWÓW DO WOROCHTY.** Wobec zawodów narciarskich o puhar Czarnohory, LPT organizuje pociąg popularny, który do Worochty odjedzie ze Stanisławowa o godz. 6.36, o godzinie zaś 19.35 powróci. Karty uczestnictwa w cenie 4 zł. są do nabycia w stacji i w agencji Orbisu.

———

— **DELA LIPIŃSKAJA** słynna pieśniarka i parodystka (Diseuse) wystąpi jedyny raz we Lwowie w piątek 21 b. m. Lipińskaja daje obecnie nowy program a m. in. cały szereg utworów polskich do słów Makuszyńskiego, Tuwima i innych. Świetne parodje Lipińskaji z t. zw. Cyklu „Figurynki z mojego albumu" obejmują również nowe obrazki pełne humoru i satyry. Niezwykły talent recytatorski, dowcip i muzykalność, wreszcie przepyszne, barwne kostjumy, składają się na to, że występy Lipińskaja, należą do największych atrakcji sezonu.

— **CHÓR DANA WE LWOWIE.** Najwybitniejszy ten zespół polski, wystąpi u nas we wtorek 25 b. m. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Bogaty program reprezentacyjny p. t. „Co śpiewamy zagranicą" obejmuje utwory, któremi artyści odnieśli olbrzymie powodzenie zagranicą. — Jako soliści wystąpią również Mieczysław Fogg i Adam Wysocki.

———

— **ZBIÓRKA NA SZKOŁY POLSKIE ZAGRANICĄ.** W dniu 21 b. m. o godz. 18.40, r. M. Dzięḍzielewicz wygłosi przez rozgłośnię lwowską Polskiego Radja odczyt na temat szkolnictwa polskiego zagranicą i znaczenia akcji zbiorowej na ten cel. — Odczyt na ten sam temat dla młodzieży szkolnej wygłosi w dniu 25 b. m. wizytator Koziara.

Miejski Komitet Obywatelski Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, rozesłał listy zbiórkowe do szeregu instytucyj i wybitnych osobistości. Komitet uprasza o możliwie rychłe przesłanie list składkowych do sekretarjatu Komitetu, Lwów — Ratusz I. p. — Pieniądze zebrane uprasza się odprowadzić do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności na rachunek bieżący 913, albo przesłać tamże czekiem P. K. O. nr. konta 500.380.

Przypominamy, że w najbliższą niedzielę, t. j. 23 b. m., odbędzie się na terenie Lwowa uliczna zbiórka pieniężna na szkołę polską zagranicą. Każdy winien złożyć choćby najskromniejszy grosz na ten cel.

———

— **ZNACZKI DLA PSÓW.** Zarząd miejski we Lwowie zaprasza uprawnionych przemysłowców do składania ofert na wykonanie 10 tysięcy znaczków dla psów. Bliższych informacji udziela wydział II./2. zarządu miejskiego, Lwów, Ratusz II. p., drzwi 251.

— **NA CO WOLNO POLOWAĆ W MARCU.** Zgodnie z przepisami łowieckiemi, obowiązującemi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w marcu polować wolno na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Głuszce-koguty (od 16 marca), cietrzewie-koguty, dzikie indyki samce, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzebie-gołebiarze, krogulce, sroki i wrony.

Zdarzenia i WYPADKI

ATAK NIEZNANEGO OSOBNIKA NA SZYBY ZAKŁADU LITOGR. HEGEDUSSA

(a) Do zakładu litograficznego Aleksandra Hegedüssa przy ul. św. Michała l. 4, przybył wczoraj wieczorem jakiś osobnik, który oświadczył kasjerce Ludwice Weiss, że chciałby się w sprawie osobistej zobaczyć z właścicielem zakładu. Po chwili wyszedł do niego Hegedüss i powiedział owemu osobnikowi, iż interesy prywatne załatwia w swem mieszkaniu, a nie w biurze. Osobnik ów wyszedł, poczem w kilka minut później usłyszano donośny brzęk szyb, a gdy kasjerka z robotnikami wybiegła na podwórze, nie zauważono już na niem nikogo. Jak stwierdzono, wybite zostały dwie duże szyby kamieniami z ręki prawdopodobnie owego osobnika. Poszukiwania za nim, przedsięwzięte bezwłocznie na ulicy, pozostały bez wyniku.

O budowę bezpośredniego połączenia kolejowego Lwów — Warszawa

W dniu 17 bm. odbyła się w sali obrad Magistratu pod przewodnictwem p. prezydenta Wacława Drojanowskiego konferencja, której przedmiotem było ustalenie zagadnienia inwestycyj kolejowych, na okres najbliższych lat z punktu widzenia interesów województw południowych.

W konferencji tej wzięli udział pp. sen. Dr. Domaszewicz, sen. Pawlikowski, poseł Celewicz, pos. Łucki, członkowie Państwowej Rady Komunikacyjnej pp. Inż. Kiesler, Inż. Mosowicz, Inż. Rybicki St., prof. Inż. Zipser; z ramienia Dyrekcji kolejowej naczelnik Inż. Domaszewski, nacz. Inż. Bojarski, dyr. Izby Przem.-Handlowej Jasiński, prezes Izby Rzemieślniczej Pammer, prez. m. Lublina — Piechota i w. in.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji ustalono jednolitą opinję obecnych, co do konieczności możliwie najrychlejszego przystąpienia do budowy bezpośredniego połączenia Lwowa z Warszawą linją kolejową na trasie Lwów Bełzec, Lublin, Warszawa.

Obecni postanowili jednogłośnie wystąpić z odpowiedniemi momorjałami do właściwych czynników, oraz popierać powyższą koncepcję na terenie parlamentarnym i za pośrednictwem zainteresowanych instytucyj gospodarczych i przemysłowych

———

Pokaz Wystawy Obrony Lwowa w Warszawie?

(a) Wystawa Obrony Lwowa, która po raz pierwszy dała pełny i przejrzysty obraz wielkiego a świetlanego epizodu dziejowego, związanego wieczyście z naszem miastem, została już zamknięta. Przez sale wystawowe przesunęły się tysiączne zastępy publiczności, które miały możność odświeżenia w pamięci tych górnych chwil, a młodsze pokolenie sposobność przeglądu z perspektywy lat tego bohaterskiego, mocarnego wysiłku, który wrócił miastu dawną przynależność do Rzeczypospolitej. Jak już niejednokrotnie podnosiliśmy, Wystawa dzięki zabiegom Komitetu a zwłaszcza w pełnem — jak zawsze — wysoce wartościowej inicjatywy współdziałaniu dyr. Dr. Aleksandra Czołowskiego — spotkała się z ogólnem uznaniem społeczeństwa.

Jak dowiadujemy się, toczą się obecnie pertraktacje z „Kołem Lwowian" w Warszawie, aby Wystawę Obrony Lwowa na czas jakiś uprzystępnić ludności stolicy i jest rzeczą prawdopodobną, iż Wystawa przewieziona zostanie do Warszawy.

———

Niewieścia bójka na ul. Sienkiewicza

(a) W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem rozegrała się u wylotu ul. Sienkiewicza i Lindego zacięta bójka trzech białogłów, z których dwie pobite po głowie dużą żelazną rurą, przewiezione zostały do szpitala powszechnego.

W szczególności posterunkowy, pełniący służbę na jednej z sąsiednich ulic, usłyszawszy krzyk na ul. Sienkiewicza, pospieszył w tym kierunku i zauważył jedną pobitą, leżącą na ziemi, drugą stojącą tuż obok, podczas gdy sprawczyni uciekała szybko w kierunku pl. Dąbrowskiego. Posterunkowy przytrzymał uciekającą i doprowadził ją do komisarjatu policyjnego. Tu okazało się, że sprawczyną tego żelaznego ataku na dwie inne niewiasty była niejaka Marja Urbaniakówna, licząca 15 lat, pozostająca bez zajęcia, zamieszkała przy ul. Inwalidów l. 1. Urbaniakówna, która cierpi na epilepsję, udała się wczoraj wieczorem do kina „Uciecha", a gdy w czasie pokazu filmowego zrobiło się jej słabo, wyszła, by napić się wody, poczem powróciła, a gdy zamierzała wejść do kina, wówczas obok stojąca Ewa Smaha, licząca 19 lat, posługaczka oraz Marja Sosławska, koryntjantka, oświadczyły bileterowi, że Urbaniakówna podjęła bilet z ziemi, wobec czego tenże nie wpuścił jej na salę. Po chwili obie wymienione poczęły się z Urbaniakównej wyśmiewać, a nawet jedna z nich uchwyciła ją za włosy. Urbaniakówna po pewnym czasie znalazłszy za kioskiem rurę żelazną, pobiła nią obie po głowie. Obie pobite samochodem sanitarnym Pogotowia przewiezione zostały do szpitala powszechnego.

OSZUSTÓW CORAZ WIĘCEJ!

(a) Pomimo tego, iż prasa niejednokrotnie przestrzega przed oszustami ulicznymi, sporo osób wpada jeszcze w sieć, zręcznie przez nich zastawianą. Róża Merzel (ul. Łokietka l. 16) wielce była radą, gdy w bramie kamienicy przy ul. Słonecznej l. 3, kupiła od nieznanych osobników trzy obrączki złote za 10 zł. Okazało się wkrótce, że obrączki, wyrobione ze zwykłego metalu, przedstawiały wartość zaledwie kilku groszy.

ATAK „KOPERCIARZY" NA EMIGRANTKĘ PALESTYŃSKĄ

(a) Zamieszkała w Założcach Kiwa Sigallowa przed wyjazdem do Palestyny przybyła w dniu wczorajszym do Lwowa celem załatwienia pewnych formalności w Biurze palestyńskiem przy ul. Kopernika l. 3. Natknęła się tam w sieni na dwu oszustów, którzy przy pomocy znanego już tricku z kopertami zabrali jej 100 zł. i 10 dolarów ameryk. Oszuści ci stale grasują w korytarzach przy ul. Kopernika l. 3, gdzie przed kilku tygodniami w ten sam sposób zabrali pewnej żydówce z Łanowiec koło Zbaraża 1000 zł. Niestety zuchwali, rafinowani oszuści zbiegli bez śladu

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) Późnym wieczorem w dniu wczorajszym w bramie kamienicy przy ul. Friedrichów l. 9, usiłowała pozbawić się życia niejaka Marja Pacyłówna, która usiłowała otruć się spirytusem denaturowanym. Pogotowie przewiozło ją do szpitala. Powód na razie nieznany.

PO KŁÓTNI Z RODZICAMI — JODYNA

(a) Pogotowie Ratunkowe udzieliło wczoraj popołudniu pomocy 18-letniej Krystynie Robol (ul. Źródlana l. 52), która po sprzeczce z rodzicami usiłowała otruć się jodyną.

———

(a) **W CIĄGU DWU LAT DWOJE DZIECI PORZUCONYCH.** Eugenja Nowak, pozostająca bez miejsca zamieszkania w ciągu dwu lat porzuciła dwoje dzieci. W sierpniu 1933 r. rozstała się na starym cmentarzu Gródeckim z dzieckiem płci męskiej, liczącem 10 miesięcy; 8 marca ub. roku w bramie kamienicy przy ul. Łozińskiego l. 6 porzuciła dziecko płci żeńskiej, liczące około dwu tygodni. Po upływie długiego czasu policja wpadła na ślad matki, którą odstawiła wczoraj do dyspozycji sędziego śledczego.

Zgon śp. Stanisława Barącza

Wczoraj dnia 18 bm. zmarł we Lwowie znany niegdyś ze swych subtelnych utworów lirycznych poeta, Stanisław Barącz.

Urodzony w r. 1866 pochodził z ormiańskiej patrycjuszowskiej rodziny lwowskiej, wśród której od kilku pokoleń pielęgnowano tradycję zamiłowania do nauk, sztuki i literatury. Był bratankiem popularnego w swoim czasie świetnego aktora, monologisty i dyrektora teatru skarbkowskiego, Władysława Barącza, a bratem rodzonym wybitnego rzeźbiarza Tadeusza, i 2-ch lekarzy, braci Bara̦czów, Erazma i Romana, obu profesorów na wydziale medycznym w Krakowie, wzgl. we Lwowie, wielkich miłośników malarstwa i kolekcjonerów, z których pierwszy piękny zbiór obrazów zapisał nawet Muzeum Narodowemu w Krakowie.

Nazwisko śp. Stanisława zapisało się dobrze w pamięci wszystkich, którzy interesują się początkami „Młodej Polski", a w szczególności jej lwowskiego odłamu w literaturze i sztuce na przełomie XIX i XX wieku. Z tych czasów serdecznie wspominają uczestnicy ówczesnej lwowskiej awangardy cichą, skupioną i zadumaną postać niewidomego poety w czarnych okularach, który w mieszkaniu swem przy ul. Czarneckiego przyjmował każdej niedzieli przed południem grono poetów i artystów wódką, chlebem i twarogiem.

Najstarszymi gośćmi byli tam poeta Zdzisław Dębicki, studjujący wówczas we Lwowie, dwaj bracia Brzozowscy, Stanisław i Wincenty, Mieczysław Srokowski, powieściopisarz, Zefir Cwikliński, malarz, muzyk Edmund Walter, później dopiero zjawili się i młodsi, odbywający wówczas swój nowicjat literacki. Sam gospodarz grywał pięknie na skrzypcach i pisywał wiersze, oparte o wzory francuskie, pod wpływem Parnasistów, Heredji i Verlaina. Utwory jego były cenione z powodu doskonałej formy, sugestywnej prawdy i bezpośredniości sentymentu, a zwłaszcza „zdumiewającej — jak pisał prof. Władysław Kozicki — u poety, który swemi fizycznemi oczami od szóstego roku życia nie widział słońca, drzew i kwiatów, intyicyjnej bystrości i subtelności wzroku duchowego niesłychanie wrażliwego na najczulsze objawy życia przyrody".

Drukowało je „Życie" krakowskie jeszcze przed objęciem redakcji przez Przybyszewskiego, drukował potem Miriam-Przesmycki w swojej wytwornej i bardzo ekskluzywnej „Chimerze". Zbiór tych utworów, wydany w roku 1901 p. t. „Impresje", spotkał się z dużem powodzeniem u krytyki i miłujących lirykę czytelników. Odtąd nazwisko ich autora figurowało już we wszystkich antologjach poezji polskiej z tego okresu.

Zaklął w nich poeta w kształty plastycznych obrazów i symbolów nastroje ciche i zadumane, pełne subtelności w traktowaniu przyrody, spowite w mgłę łagodnej melancholji, przetkane tonami tęsknot metafizycznych. Te same cechy zawiera wydany w r. 1930 drugi tom „Poezje", obejmujący utwory późniejsze.

Od dzieciństwa dotknięty ślepotą autor ich, po stracie całego majątku skutkiem dewaluacji, żył po wojnie w bardzo ciężkich warunkach materjalnych. Zachował spokój, równowagę umysłu i rezygnację ducha. Interesował się do końca muzyką i literaturą. Bywał na koncertach i odczytach. Widywano go wśród stałych bywalców na „Wieczorach dyskusyjnych" w Związku Zaw. Literatów polskich, którego od początku był członkiem. Pozostawił wdowę i trzech małoletnich synów. Cała lwowska „literatura" powinna niewątpliwie gremjalnym udziałem w pogrzebie, który odbędzie się w środę 20 bm. uczcić pamięć śp. Zmarłego

Ze sportu

SZWEDOM UDAŁ SIĘ REWANŻ.

Hamburg, 19. 2. Rozegrany tu został we wtorek wieczorem wobec 10.00 widzów międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji. Zwycięstwo odniosła drużyna szwedzka 3:2 (2:1, 1:1, 0:0). Bramki dla Szwedów zdobyli: Eriksson, Nielsen i Engberg, dla Polaków: Król i Marchewczyk. W przerwach popisywali się jazdą figurową pary Rotter — Szollas, rodzeństwo Szekrenyessy i in.

SANECZKARSZKIE MISTRZOSTWA EUROPY.

Garmisch, 19. 2. We wtorek miały się rozpocząć na torze olimpijskim mistrzostwa saneczkarskie Europy. W pierwszym biegu jedynek 1-sze miejsce wśród panów zajął Austrjak dr. Scheinflug w czasie 1:28,9, a wśród pań 1-sze miejsce zajęła Niemka Tekla Rasp w czasie 1:34,2. Zawody zostały przerwane ze względu na ocieplenie się, gdyż tor był niezdatny do dalszego użytku. Na konferencji przedstawicieli 7-miu państw, biorących udział w mistrzostwach, postanowiono pierwsze dwa biegi anulować i mistrzostw w tym roku nie rozgrywać.

NIEMCY BOJKOTUJĄ INSBRUCK.

Berlin, 19. 2. Urzędowa niemiecka agencja telegraficzna donosi, że przywódca sportu Rzeszy von Tschammer und Osten, polecił niemieckiej drużynie narciarskiej, która miała wziąć udział w mistrzostwach narciarskich Europy w Insbrucku ,wycofać się z zawodów. Powodem zakazu startu była odmowa przywódcy austrjackiego sportu Ks. Starhemberga anulowania zarządzenia o zakazie startu austrjackich zawodników w Niemczech.

DZIAŁACZE BOKSERSCY PRZED SĄDEM

Poznań, 19. 2. Przed sądem grodzkim w Poznaniu odbyła się rozprawa z oskarżenia Stefana Dankowskiego przeciwko Józefowi Zapłatce, b. członkowi P. Z. B. o napaść. Na propozycję sędziego, obie strony zgodziły się na zawarcie ugody, przyczem Zapłatka zgodził się przeprosić publicznie Dankowskiego przez ogłoszenie odpowiedniej wzmianki w gazetach i wpłacić pewną kwotę na bezrobotnych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

— Niemieccy zwycięscy Olimpjady Maxie Herber, Ernst Bayer, Christi Cranz, Käthe Grasegger, Franz Pfnuer i Gustaw Lanzschner, otrzymali od kanclerza Hitlera podziękowanie, a na pamiątkę fotografję kanclerza w srebrnej ramie.

— Mistrz piłkarski Jugosławji, Beogradski S. C., rozegrał w Düsseldorfie mecz z miejscową Fortuną z wynikiem 1:1 (0:0).

KANADYJCZYCY WALCZĄ Z KANADYJCZYKAMI W MONACHJUM

W Monachjum wobec 10 tysięcy widzów rozegrany został ciekawy mecz hokejowy pomiędzy dwoma reprezentacjami kanadyjskiemi. Zwyciężyła reprezentacja, złożona z graczy Montrealu i Toronto, bijąc reprezentację Kanady Zachodniej, złożoną z graczy Portu Arthura 6:5 (1:1, 4:1, 1:3).

W przerwach odbyły się popisy jazdy figurowej z udziałem Japonek Watanabe, Katayama i Inada oraz Angielki Colledge.

JĘDRZEJOWSKA I TARŁOWSKI JADĄ DO MONTE CARLO

W najbliższy piątek Jędrzejowska wraz z Tarłowskim udają się na Riwierzę. Pierwszy turniej rozpocznie się w poniedziałek, w Monte Carlo.

PRZED REWJĄ LEKKOATLETÓW W PRZEMYŚLU

W dnia 22 i 23 b. m. odbędą się w Przemyślu na krytej hali miejscowego ośrodka, lekkoatletyczne zimowe mistrzostwa Polski w konkurencji pań i panów. Onegdaj odbyły się w Przemyślu, z inicjatywy podokręgu zachodniego LOZLA, pod przewodnictwem mjr. Stawarza, konferencja organizacyjna w sprawie przygotowań związanych z organizacją mistrzostw. W hali sportowej czynione są już pod kierownictwem komendanta Okręgowego Ośrodka pow. Łopacińskiego, prace około nowej nawierzchni bieżni, i t. d. Udział w mistrzostwach Polski zapowiedziano ponad 100 zawodniczek i zawodników z całej Polski.

HOKEIŚCI GRAJĄ NA „POMOC ZIMOWĄ".

W najbliższy piątek 21 m. b. o godz. 19-tej na torze LOZHL przy ul. Pełczyńskiej, odbędzie się ciekawe spotkanie hokejowe między teamem złożonym z graczy Hasmonei, Ukrainy i AZS. a zespołem Lechji. Przed meczem i w czasie przerw odbędą się pokazy jazdy figurowej na łyżwach z udziałem p. Kieselówny, Łopczyńskiego i Marmola. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na rzecz Funduszu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

KURSA NARCIARSKIE S. N. P. T. T.

Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział we Lwowie organizuje Kurs Narciarski w Sławsku od dnia 22 lutego b. r. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat S. N. P. T. T. ul. Akademicka 23 do wtorku dnia 18 lutego godzina 19-ta.

Mistrzowie skoczni



Birger Ruud (Norwegja) i Sven Erikson (Szwecja) zdobywcy dwóch pierwszych miejsc w skokach.

Z Łańcuta

NOWA CZYTELNIA T. S. L. W POW. ŁAŃCUCKIM. Nadzwyczaj czynne Koło T. S. L. założyło ostatnio czytelnię w Woli dalszej.

ZŁODZIEJSKA PARA MAŁŻONKÓW PRZED SĄDEM W ŁAŃCUCIE. Od lipca 1933 r. do października 1935 r. dokonano w okolicznych wioskach Łańcuta kilkunastu kradzieży. Dochodzenia policyjne doprowadziły do wykrycia sprawcy tych kradzieży, którym okazał się właściciel 5-cio morgowego gospodarstwa w Rakszawie, Marcin Babiarz. Onegdaj niebezpieczny ten złodziej zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem grodz. w Łańcucie.

Również i żona Babiarza, Katarzyna, znalazła się na ławie oskarżonych za przechowywanie skradzionych rzeczy. Sąd w wyniku przeprowadzonej rozprawy zasądził Babiarza na łączną karę 7 mies. więzienia, przyczem na mocy amnestji zniżono tę karę do połowy. Babiarzową zaś skazano na 6 mies. więzienia, na mocy amnestji sąd zwolnił zupełnie od odbycia kary

Ze Stanisławowa

KURS BUDOWNICTWA BETONOWEGO I ŻELBETOWEGO. Stanisławowska Izba Rzem. urządza w czasie od 18 do 27 lutego w naszem mieście kurs budownictwa żelbetowego i betonowego. Wykłady odbywają się pod kierownitwem inż. Stencla codziennie od 17 do 19 w sali posiedzeń I. R. przy ul. Sapieżyńskiej 18. Opłata za kurs wynosi 5 zł.

ECHA TRAGICZNEGO POTRĄCENIA. Przed sądem stanisławowskim odpowiadał szofer Mielnicki, sprawca fatalnego wypadku, jaki miał miejsce z końcem ub. r. Mianowicie Mielnicki prowadząc autodorożkę, potrącił na ul. Sapieżyńskiej jadącego rowerem St. Stręczyńskiego, który doznał zwichnięcia kręgosłupa i przerwania rdzenia pacierzowego. Rozprawę odroczono, celem przesłuchania sparaliżowanej ofiary Mielnickiego.

PRZED ROZPRAWĄ ŻYDOWSKICH KOMUNISTÓW. W poniedziałek 17 b. m. rozpoczęła się kadencja sędziów przysięgłych. Jedną z ciekawych rozpraw, będzie sprawa mgr. Falka i studentów Lautersteina i Packera, oskarżonych o działalność antypaństwową.

WYPADEK NA ŚLIZGAWCE. Onegdaj na sztucznem zalewisku przy ul. Chodkiewicza, załamał się lód pod 57 uczenicami I. kl. państw. gimn. żeńskiego im. Skarbowskiego. 15 uczenic zamoczyło się w płytkiej zresztą wodzie, bo wynoszącej 30 cm. Cała sprawa skończyła się jedynie na strachu. Wypadek dał asumpt stanisławowskim „dziennikarzom" do rozgłoszenia wielkiej sensacji, przyczem nie omieszkano cały wypadek przesadzić.

UKRAIŃSKA „WSPÓŁPRACA". W miejscowości Oleszy, w pow. tłumackim, znaleziono ulotki, w których ukraińcy nawołują do wszczęcia radykalnej akcji przeciwstawiającej się popieraniu polskich placówek handlowych. Pozatem w ulotce podane są nazwiska tych chłopów, którzy kupują w miejscowem Kółku Rolniczem i Spółdzielni strzeleckiej. Tak wygląda współpraca polsko - ukraińska w Małopolsce wschodniej, ze strony ukraińców.

Z Przemyśla

ECHA SENSACYJNEGO ZAGINIĘCIA. Jak to już donosiliśmy, zaginął wśród tajemniczych okoliczności kier. tut. Książnicy Nauk. Stan. Brzozowski. Obecnie dookoła jego osoby krążą najrozmaitsze pogłoski, komentujące jego zaginienie. Jak się okazuje, Brzozowski był swego czasu karany za nielegalne przekroczenie granicy. Po odbyciu kary powrócił do Przemyśla, gdzie niebawem objął posadę w wojsku, pozostając na niej przez kilka lat. Po zwolnieniu go z tej posady otrzymał wkrótce stanowisko kier. Książ. Nauk. u inż. Bystrzyckiego. Jak wynika z pozostawionych listów, wydalił się z domu w zamiarze samobójczym. Dopiero po kilkugodzinnych poszukiwaniach, jak się dowiadujemy, zwłoki jego znaleziono w łozach nad Sanem koło Ostrowa. Jak wskazują ślady, denat popełnił samobójstwo przez zażycie jakiejś silnej trucizny. Zwłoki zostały odstawione do szpitala celem przeprowadzenia sekcji. Cała ta afera nie przestaje być sensacją miasta.

ZGON ZASŁUŻONEGO PRZEMYŚLANINA W JAROSŁAWIU. Onegdaj zmarł w Jarosławiu długoletni tut. katecheta gimn. ks. Jakób Szypuła. Zmarły pozostawił po sobie w Przemyślu ogólny żal, gdyż dla swoich zalet duchowych i gorącego miłowania młodzieży szkolnej, dla której był prawdziwym ojcem, cieszył się ogólną sympatją. Przed laty został przeniesiony do Jarosławia, gdzie też zakończył swe życie.

POWRÓT 12-LETNIEGO UCIEKINIERA na łono rodziny. Jak to już donosiliśmy, zbiegły onegdaj ucz. 5-tej kl. szk. powsz. Alfred Łukasik z Dobromila nie wyjechał, jak to sądził ojcie „na wojnę abisyńską", lecz jedynie do Przemyśla, skąd go odstawiono do domu.

NA SREBRNYM EKRANIE:

Casino: „Roześmiane oczy" z rozkoszną i arcyzabawną młodocianą pupilką Schirley Temple.

Olympia: „Najpiękniejszy dzień mojego życia" z genjalnym śpiewakiem Jezefem Schmidtem.

Pomnik-olbrzym



W Adua-Testa wybudowali żołnierze włoscy olbrzymie popiersie Mussoliniego.

..program radjowy

CZWARTEK, DNIA 20 LUTEGO.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Rodzina instrumentów". Poranek muzyczny dla młodzieży. 13.00 (Lw.) Sonaty — muzyka z płyt. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Fragmenty operowe — muzyka z płyt. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka operetkowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. 16.00 „Gadaninka Starego Doktora" — audycja dla dzieci. 16.15 (Lw.) Muzyka lekka. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „O samokształceniu": „Umiejętność poznawania życia społecznego" — odczyt. 17.15 Bajki w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Recital fortepianowy Zofji Jaroszewicz-Hulanickiej. 18.30 (Lw.) „Przed turystycznym sezonem kolejowym Małopolski Wschodniej". 18.40 (Lw.) Informator turystyczny. 18.45 (Lw.) Gioacchino Rossini: „Wilhelm Tell" — (płyty). — 19.00 (Lw.) „Najnowsza architektura Lwowa", wygł. prof. Stanisław Machniewicz. — 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw.) „Qui Pro Quo — Rok 1925" — Radjokabaret w układzie Jerzego Tepy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogadanka. 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska poetyckiego p. t. „Piotr Płaksin". 21.35 „Nasze pieśni" — odśpiewa Marja Olena Kailowa. 22.00 Koncert symfoniczny muzyki holenderskiej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 (Lw.) Muzyka taneczna — (płyty).

Oryginalne zakazy w więzieniach tureckich

Dyrekcja więzień w Turcji wydała zakaz wymieniania pocałunków między więźniami a odwiedzającymi ich krewnymi i przyjaciółmi. Zakaz ten umotywowany został okolicznością, że podczas serdecznych całusów — jak stwierdzili więzienni — wręczano często więźniom narkotyki, np. opium, kokainę i t. p. Robiono to w ten sposób, iż maleńka paczuszka, owinięta w celofan, wędrowała z ust odwiedzającego do ust więźnia.

«PIOTR PŁAKSIN» SŁUCHOWISKO POETYCKIE J. TUWIMA



PRZEZ RADJO
CZWARTEK 20. II. GODZ. 21.00



BIELIZNĘ DAMSKĄ pończochy, rękawiczki i inną galanterję poleca **ZYGMUNT ZALESKI** Lwów Boimów 4.

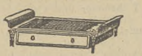
Drób dworski tuczony stale na składzie poleca MICHAŁ WIRGA, Lwów, ul. Sienkiewicza l. 3.



FORTEPIANY krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, tanio sprzedaje **HANAK** Lwów, Piłsudskiego 21 l. p. 242

Antyczne mebelki poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5. 74

JÓZEF PROCKO i Syn Fabryka mebli żelaznych metalowych Lwów, Tercjarska 10.



Łóżka, tapczany, łóżeczka dziecięce, stojaki, umywalki. Zamawiać i nabywać można po cenach fabrycznych: Procko, Lwów, **Łyczakowska 4.** Tel. 274-80. 315

KANAPKA
z oparciem, kryta ciemnym pluszem do sprzedania. — Asnyka 2, m. 7, między godziną 3—4. 1072

KATOLICKA



Wytwórnia Gorsetów **„Krajoprzemysł"**, Lwów, Boimów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne, solidnie i tanio, oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie 331

ABSOLWENTKA SEMINARJUM,
zamężna, bez żadnych środków do życia, błaga o jakąkolwiek pracę, pisze na maszynie, posiada praktykę biurową. — Zgłoszenia pod „Absolwentka seminarjum". 1068

KOBIETA
inteligentna z 7 klasami gimnazjalnemi, pisze na maszynie, pozostaje z 10-letnim synem w skrajnej nędzy i poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej, posiada b. dobre świadectwa i polecenia. — Zgłoszenia pod „Kobieta inteligentna". 1047

WOLNE POSADY

DYREKTOR
dla Hotelu Europejskiego potrzebny. Znajomość niemieckiego, francuskiego, wiek średni, kawaler, trochę rutyny fachowej. Kwatera w hotelu. Oferty do właściciela Antoniego Uwiery. 1058

MATRYMONIALNE

Z BRAKU ZNAJOMOSCI
pragnę poznać pana na posadzie w celu matrymonjalnym. Listy do Administr. „Urzędniczka". 1048

TRZYDZIESTOLETNI,
bogaty kawaler, na dobrej posadzie, pozna pannę miłą, przystojną, inteligentną w celu matrymonjalnym. Oferty „Dziennik Polski" „Nadzieja". 1050

PRZYSTOJNA,
kulturalna, właścicielka majątku ziemskiego pozna pana do lat 50 na odpowiedniem stanowisku w celu matrymonjalnym. Nieanonimowe oferty kierować proszę do „Dziennika Polskiego" „Zrównoważona". 1049

POZNAM PANA
przystojnego, kulturalnego, na wyższem stanowisku w celu matrymonjalnym. Listy do „Dziennika Polskiego" „Przeznaczenie". 1052

ZGUBIONO

UNIEWAŻNIAM
zgubioną legitymację Politechniki Lwowskiej, wydaną na nazwisko Włodzimierza Pasiczyńskiego. 1060

RÓŻNE

PROSZĘ
dzwonić telefon 297.20. Naprawiam precyzyjnie zegarki, biżuterję, zegary zabieram i dostawiam do domu. Albin Mutka, plac Bernardyński 3. 523

WYTWÓRNIA RAM stylowych i artystyczna oprawa obrazów. B. GUŁA Romanowicza 10 (od ulicy Marji Dulębianki). 314

KTÓRA
z inteligentnych pań dopomoże materjalnie 26-letniemu do założenia poważniejszego interesu gastronomicznego. Listy do Adm. „Dozgonna wdzięczność". 1051

Telefon 247-92



„CZYSTOŚĆ"
odnawia stare sufity, ściany malowane, tapetowane, sposobem „Fenomenal", telef. 259-17. 616

GRUŹLICA PŁUC
jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.



Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i tp. stosują p. p. Lekarze **„Balsam Trikolan-Age"** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

PIĘKNE
mieszkanie, zremontowane, I. piętro, 4 pokoje, jasne, system korytarzowy od 1. kwietnia (1./4.) do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Politechnika" do Administracji. 1041

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfort, zremontowane, słoneczne 95 zł., Mączna ośm — dozorca wskaże. 1055

ODDZIELNY
pokój, telefon, utrzymanie, bez, też przyjezdnym. Kochanowskiego 26, 12 a. 1056

POKÓJ,
umeblowany, solidnemu do wynajęcia, ul. Czereśniowa 17. 1054

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje kuchnia, komfort. Mokłowskiego sześć (boczna Kulparkowskiej). 1073

POKÓJ,
kuchnia, parter (w podwórzu) półkomfort — do wynajęcia natychmiast — Domagaliczów ośm. 1053

SYKSTUSKA 14.
Pięć pokoi i kuchnia, frontowe, na mieszkanie ew. na biura do wynajęcia. 1057

5 POKOJI
kuchnia, komfort, do wynajęcia. — Plac Akademicki 3. 1074

SŁONECZNY,
frontowy, komfortowy pokój umeblowany z przedpokojem, solidnym wynajmę. Ul. Obertyńska 8, godzina 17—19. 1070

PEŁNOKOMFORTOWE
mieszkanie trzypokojowe, frontowe, tanio do wynajęcia. Supińskiego 25. 1062

POKÓJ
pełnokomfortowy, sytuowanym, przedpokój, telefon, łazienka. Ujejskiego 8 a, m. 2. 1067

4 POKOJOWE,
słoneczne, pełnokomfortowe mieszkanie na I. piętrze w nowym domu, przy ul. Sobińskiego 17, zaraz do wynajęcia. 1059

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

POTANIAŁY OBRAZY
malarzy polskich. Dogodne warunki. **Ramy, szyby i lustra,** Lwów, **Piłsudskiego 11,** tel. 265-86. 131

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

POSZUKUJĘ
posługi z praniem i gotowaniem. Listy „Dziennik Polski" „Polecona". 1064

PRZYJMĘ
posadę do dzieci od zaraz. Pomoc w nauce w zakresie powszechnej i gimnazjum. Łaskawe listy do Administracji pod „Anna". 1063

KRAWCZYNIE
i bieliźniarki poleca po cenach zniżonych Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. Św. Józefa, Sokoła L. 1. p. II, Nr. Tel. 297-33. 139

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów we Lwowie
ogłasza

KONKURS

na objęcie przedsiębiorstwa przewozu poczty we Lwowie, obejmujące obowiązek dostarczania dziennie w dnie powszednie 14 jednokonnych zaprzęgów wraz z woźnicami, zaś w dnie poświąteczne 12 takichże zaprzęgów do rozwózki paczek we Lwowie.

Termin wnoszenia ofert w zamkniętych kopertach pod adresem Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów we Lwowie Oddział Komunikacyjny, oznaczonych „Oferta na rozwózkę paczek we Lwowie", ustala się na dni 14, licząc od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia w Kasie Urzędu Skarbowego we Lwowie kwoty 1.000 zł., słownie: tysiąc złotych, tytułem wadjum.

Bliższych informacji udzieli Naczelnictwo Urzędu pocztowego przy ulicy Słowackiego, 1. p.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

645 Dyrektor:
MOSZORO

Żaden środek reklamowy nie zastąpi ogłoszenia prasowego
daj więc natychmiast ogłoszenie do
„DZIENNIKA POLSKIEGO"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cala pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18· **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15· Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15